Nr. 244 Rok XI. Lwów sobota 2 czerwca 1906 Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

na str. 9 Ekonomia.
Sztuka i literatura.
„ 16-17 Rozmaitości.
W odcinkach:
na str. 1 Żniwo, wiersz przez Bronisławę Ostrowską.
„ 3-4 Jan Kasprowicz (c. d.) przez Zygmunta Wasilewskiego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 9 arkusz powieści Doroty Gerard (Longard de Longgarde) „Nieprawdopodobna idylla. Przygody angielskiej rodziny w Galicyi“ w przekładzie z angielskiego p. A. G.

„Maffia“ polska.

W ostatnich czasach widzimy znowu wzmożenie się anarchii w Królestwie. Objawy jej dwojaką przybierają formę: zamachów i morderstw, mających charakter rewolucyjny i napadów w celach rabunkowych na instytucye lub osoby prywatne. Wszystkie te objawy jednak, bez względu na ich formę z jednego płyną źródła, wszystkie wiążą się, bezpośrednio lub pośrednio, z działalnością partyj socylistycznych.

Pisma radykalne, warszawskie i tutejsze, sympatyzujące z socyalistami lub nie mające odwagi powiedzieć im prawdy w oczy, biadają wprawdzie teraz nad wzrostem bandytyzmu w Królestwie, nad zdziczeniem moralnem społeczeństwa, ale okłamują i bałamucą opinię publiczną, ukrywając istotnych winowajców, osłaniając zbrodniarzy. Bandytyzm — powiada „Nowa Gazeta“ — nie stoi w bezpośrednim związku z działalnością partyj socyalistycznych. Nawet i przyjaciele socyalistów zaprzeczyć nie mogą, że ci ostani, przynajmniej pośrednio przyczynili się do tego rozpasania instynktów zbrodniczych, jakie widzimy w Królestwie.

Pośredni udział w zbrodni nie równa się bynajmniej udziałowi nieświadomemu, mimowolnemu. Socyaliści zorganizowali w postaci „bojowych drużyn“ te bandy morderców i rabusiów, które teraz dopuszczczają się ohynych zbrodni. Socyaliści nie wahali się dopuszczać do swoich organizacyj zawodowych kryminalistów. Socyaliści dostarczali i wciąż dostarczają tym bandytom broni, setkami i tysiącami sprowadzając rewolwery. To przecie farsa twierdzenie, że rewolwery są im potrzebne do walki z rządem, rozporządzającym siłą zbrojną. Z rewolwerami nie robi się rewolucyi ani powstania, nie idzie się na karabiny. Są one potrzebne i odpowiednie jedynie do zamchów i napadów.

Zamachy terrorystyczne, dokonywane przez zapaleńców i fanatyków rewolucyjnych nie demoralizują społeczeństwa. Muszą być one nieliczne, bo do spełnienia ich potrzeba wyjątkowo usposobionych ludzi. Ale ci tak liczni terroryści, którzy zabijają na ulicach policyantów, którzy mordują robotników chcących pracować lub nie poddających się komendzie socyalistycznej, którzy z zimną krwią odbierają życie bezbronnym kobietom — ci wszyscy chociażby wyznawali przekonania socyalistyczne, są z instynktów swoich urodzonymi zbrodniarzami.

Otóż agitacya socyalistyczna nietylko wyzwoliła te instynkty zbrodnicze szumowin proletaryatu, ale je otoczyła swoją opieką, dała im swą sankcyę, opromieniła aureolą walki rewolucyjnej. Kryminologia zaznacza jako znamienną właściwość zbrodniarzy chorobliwą próżność. Każdy z nich rad pozuje na bohatera. Socyaliści, powołując kryminalistów do współdziałania ze sobą zbrodniarzy, zadawalają właśnie ich próżność.

Niewątpliwie z takich ludzi przeważnie sformowane „drużyny bojowe“ wyłamują się z karnosci partyjnej, zaczynają nieraz działać na własną rękę, samowolnie dopuszczają się zbrodni. Ale za te zbrodnie odpowiedzialność ponoszą socyaliści. Oni bowiem powoływali do współdziałania i organizowali tych ludzi, oni dostarczali im broni, oni nakazywali rabunki i morderstwa i rozgrzeszali ich sprawców, oni terroryzowali społeczeństwo i osłabiali jego odporność wobec zbrodni. Oni wreszcie nasyłali tych zbirów na swych przeciwników i korzystali materyalnie z dokonywanych przez nich rabunków nietylko kas rządowych, ale i kas prywatnych.

W najohydniejszych zresztą zbrodniach socyaliści biorą nie pośredni, ale właśnie bezpośredni udział. Już pierwszy ich występ głośniejszy — zrabowanie kasy w Opatowie był czynem niecnym. Zamordowano tam bowiem dwóch niewinnych ludzi, obywateli miejscowych, których władza wyznaczyła do stróżowania kasy. W niedawnych napadach rabunkowych na dwór p. Kleniewskiego w Kluczkowicach i p. Przanowskiego w Krasnem brali udział ludzie, którzy w pierwszym wypadku wygłaszali „ideowe“ mowy, w drugim zaś legitymowali się nawet poleceniem komitetu lubelskiego P. P. S. A ci, którzy mordowali ojców w oczach dzieci, którzy nikczemnie pozbawili życia biedną kobietę broniącą swej własności, ci zwyrodniali zbrodniarze byli wszyscy przecie nawet członkami partyj socyalistycznych.

Opinia publiczna u nas, szarpana niezwykłemi wrażeniami, znieczulona pod wpływem wypadków, nie uświadamia sobie należycie ohydy moralnej i grozy społecznej postępowania socyalistów. To rozpasanie popędów zbrodniczych, jakie oni wywołali, grozi społeczeństwu naszemu poważnemi niebezpieczeństwami. Nie o szkody materyalne tu już chodzi, ale o zasady moralne.

Tu podobnie jak w „Mafii“, która była tak długo plagą Włoch, widzimy w organizycyach socyalistycznych skoordynowanie działalności politycznej z działalnością kryminalną morderców i rabusiów. Ta „Mafia“ polska jest wszakże w obecnych naszych stosunkach szkodliwszą i niebezpieczniejszą, niż jej pierwowzór włoski. Nie możemy bowiem z nią walczyć środkami represyi prawnej nie mając własnej władzy i nie mogąc się odwołać do obcej, Musimy sami walczyć z tymi objawami barbarzyństwa i zbrodni, obniżającymi poziom naszej kultury moralnej, upadlającymi duszę narodu. „Zmartwychstaje się z pod gromu, nie zmartwychstaje się z pod sromu“. A nie ma większego sromu w naszych dziejach porozbiorowych jak to bezkarne panoszenie się zbrodni w społeczeństwie, które całej ohydy swej bierności nie rozumie

Przedewszystkiem trzeba przemódz tę nikczemną apatyę z jaką społeczeństwo poddaje się terrorowi anarchii. Ażeby zaś ją przemódz, trzeba sobie jasno i szczerze uświadomić całe niebezpieczeństwo tej bierności, w której bezkarnie lęże się i hoduje zbrodnia.

Poczciwi drobnomieszczanie.

Wiedeń, 1 czerwca.

(A) Po śmierci dr. Kaizla młodoczesi pozostali bez głowy politycznej w parlamencie wiedeńskim.

Dr. Kramarz jest dużą inteligencyą i posiada sporą wiedzę polityczną. Owej inteligencyi brakuje przecież twórczości, przymiotu, którego potrzebuje każdy polityk prawdziwy tak samo, jak artysta; brakuje mu daru organizacyjnego. Nadto trzeźwy sąd dr. Kramarza zaślepiają: fanatyczne uwielbienie dla absolutnej Rosyi, dla caryzmu w jego najgorszem, czynowniczo-policyjnem wydaniu, a daiej żywiołowa, źle nawet maskowana niechęć do Polski, bo Polacy są jedynym w Słowiańszczyźnie narodem, którzy się nigdy nie umieli i nie chcieli pogodzić z absolutyzmem policyjnym czy to niemieckim, czy rosyjskim.

Poza dr. Kramarzem, który z racyi wyżej wymienionych ułomności umysłowych, sympatyj i antypatyj dotychczas miał zawsze rękę bardzo nieszczęśliwą, — przywódcy młodoczescy nie są materyałem na mężów stanu. Ludzie bardzo porządni, bardzo pracowici, każdy w swoim fachu umie na chleb zarabiać, i to na chleb

ŻNIWO.

Na wzgórzu polnem stoję
W południa złoty czas:
Podemną łany drzemią,
Na zżółkłych pasach niw
Święci się praca żniw,
sinieje w dali las...

O złote słońce moje!
O ukojona ziemio!

Łagodna święta wieść
na pełnym skier błękicie
w powietrzu cicho stoi. —
O złudo złud, o życie!
O miłowani moi!
Daleko tak, daleko
pozostał wszelki ból...
Gdzie łzy płynące rzeką?

O święta ciszo pól..

*

To było dawno już
i dawno już przebrzmiało:
Pomruki przeszłych burz,
co nie wybuchły w grom,
zwalony cichy dom
Moich dziecinnych lat,
spłoniony uśmiech zórz
i białych lilij kwiat,
świecący gwiazdą białą...
To było dawno już.

Na wzgórzu polnem stoję
w południa złoty czas...
O miłowani moi,
tak dzisiaj żal mi was!

Chciałabym moje słowo
wykąpać w złotem słońcu,
a potem rzucić wam, —
Jak roje złotych plam
przez drżące liście drzew.

Chciałabym moje słowo
wykąpać w woni pola,
by wam powiało w skroń,
jak koniczyny woń,
jak dech kwitnących gryk.

Chciałabym moje słowo
wykąpać w czystej wodzie,
i rzucić wam, jak deszcz,
jak łez kojący chrzest
Na rozpaloną twarz!

O miłowani moi,
tak dzisiaj żal mi was!

Ja chciałabym wam nieść
tę dobrą, świętą wieść,
co na błękicie stoi,
tę wieść od słońca bram
chciałabym ponieść wam,
o miłowani moi.

*

Od mrowiej nędzy miast,
od krwawych walk bez końca,

gdzie się spopiela ból, —
wyrwij się, wyrwij, duszo,
pod niebo pełne gwiazd,
skąd srebrne blaski prószą,
pod złoty uśmiech słońca,
pod świętą ciszę pól!

Niech ucho twe dosłyszy
cud onej świętej wieści,
co śpiewa w polnej ciszy,
co w słońcu gra pod niebem,
co jest słonecznym chlebem
i kresem wszechboleści.

Niech dojrzy oko twoje
w zachodnich chmur pożodze
na słońcem litej drodze
płynącą w zórz podwoje
Charona cichą łódź:
Z śmiercią, się duszo, zgódź
Z życiem się duszo zgódź,
i w łono matki wróć...

*

Kochanie ci się śni,
dziewczyno oszalała,
którem cię łudzi świat,
a śmierć skrzydłami płoszy?
lecz wiedz, na twej mogile
wyrośnie lilia biała:
twojego serca kwiat
wśród skwaru letnich dni.
W kielicha jego pyle
wykąpią się motyle,
i będą mrzeć z rozkoszy.
Kochanie ci się śni?

obity, systematyczni, przyzwyczajeni do tego, co Niemiec nazywa „Kleinarbeit", a co ja nazwałbym obrabianiem szczegółów i szczególików. Mają kilku dobrych mówców, ale jest to wymowa adwokacka, obliczona na wykręcenie podsądnego od kary, na złapanie ławy przysięgłych za serce, na przypomnienie sędziemu koronnemu okoliczności formalnych, które zniewoliłyby go do wydania wyroku na korzyść strony, bronionej przez dr. Pacaka, dr. Herolda, dr. Stranskiego. Bronią ci panowie spraw swojego stronnictwa tak samo gorliwie, jak bronią klienta. Daremnie szukałbyś przecież w ich przemówieniach głębszej myśli politycznej jako dowodu zrozumienia, czem jest życie państw i życie narodu. Słowem, są to czcigodni drobnomieszczanie, wybornie się nadający na dygnitarzy miasteczek i powiatów, ale nie dorastający do roli przywódców narodu całego.

Świeży dowód tej nieudolności składają przywódcy młodoczescy w chwili obecnej.

Baron Beck chce z polecenia korony utworzyć gabinet parlamentarny.

Nie będzie to rząd parlamentarny w ścisłem znaczeniu owego słowa, bo prezydyum ministrów, teka spraw wewnętrznych i teka sprawiedliwości mają spocząć w rękach biurokratów. Ale bądźcobądź nawet ów gabinet mięszany będzie postępem w porównaniu z stanem, jaki trwa od jesieni 1899 r., z stanem maskowanego absolutyzmu.

Ten gabinet mieszany zajmie się rewizyą ugody z 1867 r., czyli rewizyą dualizmu. Każdy człowiek, mający choć odrobinę zmysłu politycznego, odrazu pojmie, że rewizya dualizmu musi w samej Austryi doprowadzić do rewizyi konstytucyi z 1867 r., konstytucyi centralistycznej, uchwalonej bez Czechów i przeciwko Czechom. Owa rewizya może wypaść wyłącznie w duchu autonomicznym, może nawet federalistycznym, a więc pójdzie tą drogą, którą zrazu szli młodoczesi, dopóki nie sprowadził ich stamtąd niefortunny wielbiciel centralizmu i absolutyzmu, dr. Kramarz.

Gdyby przywódcy młodoczescy byli istotnymi politykami, pojęliby w mgnieniu oka, że rewizya konstytucyi z 1867 r., która przyjść musi, zbliży ich daleko prędzej do postulatów narodowych, jak drugi uniwersytet czeski i urzędowanie wewnętrzne czeskie, niż wszystkie obietnice Becka. I dlatego, gdyby byli politykami, nie z pobudek taktycznych, ale wręcz z szczerego serca i pod wpływem rozumowania, opartego na faktach, wstąpiliby do gabinetu, jaki się teraz przygotowuje.

A ten udział w gabinecie parlamentarnym objaśniliby wyborcom w wspaniałym, jasnym, przekonywającym manifeście, w manifeście, który powiedziałby Czechom bez różnicy stronnictw, że młodoczesi musieli wstąpić do gabinetu, mającego się zająć likwidacyą niefortunnej konstytucyi z 1867 r.

Zamiast pójść tą drogą, która byłaby drogą polityczną, a więc rozumną i praktyczną, przywódcy młodoczescy wymagają od przyszłego gabinetu, aby im płacił za to, co ma im przynieść korzyść, czyli żądają oni, autonomiści, oni, wrogowie centralizmu wiedeńskiego, zapłaty za robotę, wymierzoną przeciwko centralizmowi. Jest to postępek godny adwokatów starej szkoły, którzy lubili posyłać klientom słowa „Expesennoten", lecz czynem politycznym trudno go nazwać. Niechże się tedy młodoczesi nie dziwią, że politycy polscy w tym wypadku ani chcą, ani mogą solidaryzować się z taktyką chybioną, a nawet wręcz śmieszną.

Zawcześnie schodzisz w grób,
płomiennooki bracie?
Nie wyżywiłeś rzesz
serdecznym ducha chlebem?
Śmierć kuma woła na cię
na pogrobowy ślub?

O bracie, ty mi wierz,
mogiła twa pod niebem
W łan złoty się rozściel i
i będą sny twe żęli:
twój lud, twój, bracie, lud
zbierze twych marzeń cud
zaklęty w ziarno zbóż!

A wszystkie te mogiły
zmęczonych życiem dusz:
Nad miętą i lawendą
przewiewać wiatry będą
i będą grać im pieśnie...
a groby będą śniły.
I każdy sen ich wskrześnie
wietrzanym bujnym tchem,
lub dziką ziela wonią
i każdy znajdzie głos.

Wieczną jest ducha praca:
Umarłe sny popłyną
jesienną pajęczyną,
nad ziemią się rozdzwonią,
rozbłysną w tęczach ros —
i cichych zórz godziną
będą żyjącym nieść
ukojnej ciszy wieść,
że duch pod śmierci snem
na łono matki wraca.

BRONISŁAWA OSTROWSKA.

Nowy gabinet.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszystkie niemal gazety witają z zadowoleniem nowy gabinet br. Becka. Skład tego gabinetu znany już jest z dzisiejszego numeru porannego. Późnym wieczorem wczoraj postanowiono, że tekę handlu obejmie szef sekcyi w ministerstwie kolejowem dr. Forzt, poprzednio poseł młodoczeski. Niektóre dzienniki jak np. „N. Fr. Presse" bardzo słusznie podkreślają, że nie podobna nazywać nowego gabinetu rządem parlamentarnym, siedzi w nim bowiem aż 7 urzędników a tylko 5 polityków parlamentarnych. Jednakże w tym wypadku nie chodzi o etykietę polityczną, a najważniejszem jest pytanie, czy ten nowy gabinet zdoła przeprowadzić rewizyę ugody z Węgrami i reformą wyborczą. Co do tych 2 kwestyi skład osobisty gabinetu daje — jak należy przupuszczać — odpowiednią gwarancyę. Dla Galicyi jest ważną zdobyczą, że na żądanie przewódców Koła polskiego dr. Derschatta jako przyszły minister kolejowy, przyrzekł wczoraj wyraźnie imieniem stronnictw niemieckich przeprowadzić upaństwowienie kolei Północnej. Ogłoszenie nominacyi nowego gabinetu nastąpi w dniu jutrzejszym.

Wiedeń. (Tel. wł.). Konferencye, które br. Beck w dniu wczorajszym prowadził z przewódcami stronnictw nie byłyby wydały pomyślnego rezultatu, gdyby nie zabiegi polityków polskich, którzy przez cały dzień wczorajszy usilnie namawiali Młodoczechów do wzięcia udziału w gabinecie. W południe dr. Kramarz zawiadomił br. Becka, że Młodoczesi są gotowi zaczekać ze swoimi postulatami narodowymi i umożliwić przez to utworzenie gabinetu, jeżeli br. Beck przyrzeknie, że natychmiast rozpocznie akcyę porozumienia się narodowego między Czechami i Niemcami. To oświadczenie dr. Kramarza rozstrzygnęło kwestyę dodatnio dla br. Becka i br. Beck mógł zaraz popołudniu rozpocząć staranie w sprawie rozdziału tek.

Młodoczesi początkowo chcieli, aby ministrem handlu został poseł młodoczeski dr. Fiedler, profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie czeskim w Pradze, oparł się przecież temu dr. Pacak, gdyż dr. Fiedler prowadził w ostatnich czasach dość ostrą opozycyę przeciwko prezydyum klubu młodoczeskiego. Kandydatury prezydenta Izby handlowej praskiej Wolanki nie uwzględniono, tak, że ostatecznie zgodzono się na dra Forzta. Co się tyczy teki ministra skarbu, to br. Beck życzył sobie dra Korytowskiego, z którym łączą go ścisłe stosunki przyjaźni jeszcze z lat dawnych, kiedy dr. Korytowski urzędował stale w Wiedniu. Prezydyum Koła polskiego przystało na tę propozycyę br. Becka.

Br. Beck chciał ministerstwo rolnictwa oddać posłowi niemiecko-katolickiemu drowi Ebenhochowi, a to dlatego, że dr. Ebenhoch bierze gorący udział w zabiegach około przeprowadzenia reformy wyborczej, zaprotestował przecież przeciwko tej kandydaturze ten odłam stronnictwa katolicko-niemieckiego, który stoi pod przewodnictwem dra Kathreina. Kandydaturze posła niemiecko-katolickiego Morsey'a stanął na przeszkodzie fakt, że jest on znany ze zbytniego klerykalizmu, tak, że posłowie niemiecko-liberalni nie chcieliby zasiadać z nim razem w jednym gabinecie.

Przez pewien czas myślano, ażeby stanowisko rolnictwa zatrzymał dotychczasowy minister hr. Bouquoy, temu jednak stanęła na przeszkodzie ta okoliczność, że hr. Bouquoy wskutek tego stałby się podwładnym bar. Becka, który przez ostatnie 2 lata jako szef sekcyi był podwładnym hr. Bouquoy'a, a wskutek tego wytworzyłaby się pewna dysharmonia w stosunkach osobistych. Zgodzono się tedy ostatecznie na nominacyę hr. Auersperga, dotychczasowego kierownika ministerstwa handlu.

O godz. 7 wiecz. odbyła się ostatnia konferencya bar. Becka z Kramarzem i Pacakiem, poczem nastąpiła wspólna konferencya wszystkich stronnictw, biorących udział w utworzeniu gabinetu. Najważniejszym punktem programu nowego gabinetu będzie uregulowanie stosunku do Węgier, dalej przeprowadzenie reformy wyborczej, przeprowadzenie noweli przemysłowej, upaństwowienie najważniejszych dróg żelaznych, znajdujących się w posiadaniu prywatnem, przyczem najpierw będzie upaństwowioną kolej Północna, a wreszcie zagajenie porozumienia narodowego pomiędzy Niemcami i Czechami.

(Patrz telegramy na str. 8.)

Stracone miliony.

VI. Haracz niedołęstwa.

W poprzednim ustępie obliczyłem, że haracz płacony przez Galicyę kartelowi rafinerów wynosi rocznie około czternaście milionów koron. Nie jeden zapewne z czytelników, patrząc na tę cyfrę, ruszył z niedowierzaniem ramionami. A jednak nie dopuściłem się przesady. Tak jest. Galicya — ten kraj ustawicznie opłakujący swoją nędzę, jest dość bogatym, aby te ogromne sumy płacić rok rocznie jako haracz za niedołęstwo swych obywateli.

Faktem jest, że w ostatnich latach produkowaliśmy z górą 7 milionów cetnarów, faktem, że płacono za ropę dwie korony 25 halerzy, faktem, że cztery korony dwadzieścia pięć halerzy mniej dwie korony dwadzieścia pięć halerzy daje dwie korony różnicy. Dowieść by jedynie należało, że przytoczona przezemnie cena cztery korony dwadzieścia pięć halerzy odpowiada naprawdę wewnętrznej wartości i produktu i wobec konjuktury handlowej lat ostatnich była do otrzymania.

Nie będę się powoływał na fakt znany powszechnie, że dawniej płacono nam za cetnar po pięć, sześć, a nawet po siedem koron — nie będę powtarzał trafnych wywodów prof. Załozieckiego w „Nafcie", który od szeregu lat wykazuje znakomite zalety i znakomitą wydatność ropy borysławskiej jako materyału do przeróbki i do opału, i przyszedł do przekonania, że sama parafina (4—6 klg. z cet. ropy) więcej jest warta niż to, co za cały cetnar ropy otrzymujemy, a obecne ceny ropy są niższe nawet od jej kalorycznej opałowej wartości.

Muszę się natomiast z naciskiem powołać na ceny surowca ropnego w Ameryce i na Kaukazie. Przy produkcyi tak nadmiernej w obu krajach, przy tak wielkiej obfitości poszczególnych szybów, przy tańszej eksploatacyi surowca i przy konieczności ponoszenia ogromnych kosztów eksportu i magazynowania, płacą jednak rafinerzy ceny nierównie wyższe niż w Galicyi. Ten piętnowany wyzyskiwacz — rozbójnik nad rozbójniki — Standard Oil. Comp. płaci jednak dobre sorty ohajskie lub pensylwańskie po 164 centów amerykańskich za barel, t. j. około 6 koron 65 halerzy za cetnar — średnie sorty około pięciu koron za cetnar. A zważyć proszę, że Standard pracuje przedewszystkiem na eksport, toczy walkę z Rosyą, Austryą, Rumunią i Indyami i ma w ręku tak kompletnegp kartelu naftowego na wewnątrz, nie może tak łupić ze skóry obywateli amerykańskich, jak kartel naszych rafinerów łupi austryacko-węgierskich poddanych. Albo Kaukaz! Tam przecie ropa z głębokości paruset metrów leje się potokiem, nadmiar bogactwa tak wielki, że wobec niego Borysław schodzi do rzędu nieznacznych kopalni, a przecież, a przecież cena surowca waha się obecnie między 25 kopiejek, a 21 kop. za pud t. j. w przecięciu przeszło 4 korony za cetnar!

I cóż to za korzyść organizacyi producentów pod patronatem dobroczyńców przemysłu naftowego panów Mac-Garveyów i Hertzlów, pod kierownictwem finansowych znakomitości, jak pp. Brunner i Rosenhek, która nam w Galicyi w środku Europy przy kartelu wewnętrznym rafinady zapewnia dwie korony dwadzieścia halerzy!

Ciż sami panowie, zasiadając w kartelu rafinerów potrafili utrzymać cenę rafinady na 37 — 42 koron i, jak wykazują obliczenia zbyt szczegółowe, aby je tu przedstawiać, bez ryzyka pustych szybów i zagwożdżeń jakie ponosi właściciel kopalń, przy długoletniej amortyzacyi wkładów zarabia na czysto z cetnara przerobionej ropy cztery koron siedemdziesiąt, podczas gdy krajowi producenci z dwóch koron pokryć muszą wszystkie koszty wiercenia i wszystkie ryzyka.

Gdyby tylko „Petrolea" chciała dopilnować i przestrzedz w układach z rafinerami, że całe zapotrzebowanie na konsumcyę wewnętrzną musi być pokryte, to jużby była przecie osiągnęła to minimum 4 kor. 25 halerzy, o które chodzi. Ale członkowie komitetu „Petrolei" na jej posiedzeniach zapominali o tem, czego się dowiedzieli, albo co zgoła wymyślili na oficyalnych i nieoficyalnych posiedzeniach kartelu rafinerów.

My jednak nie mamy prawa ich winić. Wina jest po naszej stronie. Obowiązkiem producentów było przeciw podobnej krzywdzie się bronić, obowiązkiem społeczeństwa i kraju w walce tej producentom udzielić odpowiedniego poparcia.

Kraj się, jak wiadomo, nie spieszył. Szeroko pomyślana inicyatywa obywatelska posła Męcińskiego i towarzyszy skrystalizowana w uchwale sejmowej, aby kraj wziął w ręce swe budowę rezerwoarów, a przez to zabrał decydujący głos na targu ropy, została pogrzebana na drodze między Wydziałem krajowym a Bankiem Królestwa Galicyi i Lodomeryi obok innych, równie szanownych i zbawiennych projektów. Interes który wydawał się ryzykowny przejętym ideą dobra kraju finansistom z ulicy Kościuszki l. 9, został w imię dobrze zrozumianej idei zysku kupieckiego podjęty przez finansistów z ulicy Kościuszki l. 7. — Tu tylko zaszła różnica, że kiedy Bank krajowy mógł był nadto oszczędzić przez swój wpływ na targ owych czternaście milionów rocznie dla kraju i o takąż kwotę podnieść podłoże sił finansowych kraju — to ck. urzyw. austryacki zakład kredytowy właściciel rafineryi nie miał ani interesu, ani też tem mniej obowiązku zaliczkując ropę „Petrolei", wpływać na politykę handlową tej instytucyi w kierunku obrony interesów produkcyi galicyjskiej.

VII. Kto bierze, kto płaci.

Mówiliśmy o czternasto-milionowym haraczu. Ciekawą jest jeszcze kwestya, kto płaci, a kto bierze. Kto bierze — wiemy wszyscy. — Biorą rafinerzy, wielcy przemysłowcy i spekulanci zachodnio autryaccy, ci sami, którzy śrubują cenę nafty kosztem ubogich warstw społeczeństwa.

Kto płaci. Płacą najszersze warstwy naszej ludności. Płaci właściciel terenów. Do niego, jak wiadomo należy i wosk ziemny. On, nie wyzyskując wcale dostaje od przedsiębiorcy gotówkę i procenty brutto. Dostaje jednak i mniej gotówki i mniej z bruttów, gdy cena ropy jest marna. Zainteresowaną więc jest tu zarówno wielka jak i mała własność w południowej części kraju. I nie ulega wątpliwości, że gdyby Jego Excelencya Pan Marszałek krajowy miał również dobra na Podkarpaciu i bliżej obznajomiony był z tem, jak dalece ekonomiczny rozkwit tych okolic uwarunkowany jest losami przemysłu naftowego, to przy znanej swej energii i miarodajnym wpływie potrafiłby niewątpliwie przekonać innych członków Rządu krajowego o konieczności i interwenyi na rzecz tego przemysłu, podobnie jak to wbrew swym interesom osobistym, uczynił niedawno Namiestnik krajowy Zainteresowani dalej są w przemyśle naftowym pośre-

dnioi: właściciele fabryk, poblizkie miasta, koleje państwowe, skarb państwa niemiłosiernie ciągnący z nas podatki, a przedewszystkiem i bezpośrednio owe tysiące robotnika i owe setki przedsiębiorców i urzędników, które nafta a raczej ropa karmi i odziewa. Na nich to w pierwszej linii odbija się haracz naszego niedołęstwa. Odbija się w końcu nie mniej silnie na właścicielu kopalń. Kto dziś jest właścicielem kopalni nafty?

Spytajmy lepiej, jaka warstwa nie jest w przemyśle naftowym interesowana. Adwokaci, lekarze, urzędnicy, właściciele dóbr, kupcy, rzemieślnicy nabywają i pozbywają brutta, czy netta naftowe. W nich wszystkich godzą skutki naszego zbiorowego niedołęstwa. A trzeba pamiętać, że ludzie ci częstokroć po raz pierwszy w życiu dali swe grosze na jakieś przedsiębiorstwo, że straciwszy je, albo nawet nie wziąwszy zysków spodziewanych, raz na zawsze zrażą się do wszelkiej lokaty przemysłowej i znowu zasilać będą jedynie suchotniczy kredyt konsumcyjny, że więc w tej sprawie naftowej tkwi implicite wogóle kwestya wprowadzenia szybszego obiegu krwi w organiźmie ekonomicznym naszego kraju.

VIII. Środki ratunku.

Cóż więc robić należy — jakich chwycić się środków, aby nie mogąc odzyskać tego, co się przez szereg lat straciło, zapewnić sobie przecież na dziś i na jutro uczciwą cenę dla swego produktu i znośne warunki egzystencyi.

Są do tego dwie drogi: Próby przekształcenia „Petroleі“ i utworzenie odrębnej organizacyi producentów surowca, a właściwie tylko ta ostatnia. I ślepy bowiem zobaczyłby z łatwością, że, o ile będziemy iść w rozsypkę, to mając przeciwko sobie zorganizowaną koalicyę rafinerów, nigdy do żadnego wpływu na „Petroleę“ nie dojdziemy i że nas poprostu rafinerzy zawsze wykpią i w kozi róg zapędzą. To trudno. Rafinerzy, z natury przemysłu tkwią w handlu, umieją się obracać w skomplikowanych warunkach targowych, z góry przewidywać przyszłe konjunktury, producenci surowca zaś pracują raczej w kierunku technicznym, jako geologowie, inżynierzy-wiertniczy lub kierownicy ruchu.

Jakżeż tedy wymagać, żeby taki producent spędzający dzień cały na kopalni, kłopotany swymi szybami, gdzie w jednym utrąci mu się świder, w drugim rury nie chodzą, w trzecim sztangi poleciały, kontrolował jeszcze konjunkturę targową i obronić umiał cenę swej ropy. Dlatego, gdyby nawet układy z Petroleą doprowadzić miały do kompromisu, konieczną jest organizacya samopomocy producentów surowca w myśl projektów dra Goldhamera i dra Schustra. Tem więcej, gdyby układy te się rozbiły i producenci odzyskali w ten sposób swobodę ruchu, jedynie solidarność bezwzględna zapewnić może jakie takie ceny.

Nie tu miejce rozwijać szczegóły obrony, zaznaczyć tylko trzeba, że konjunktura jest obecnie dla nas nader pomyślną.

Produkcya spada w Borysławiu bardzo gwałtownie, nim się Tustanowice podniosą, ubędzie sporo zapasów.

Z drugiej strony rafinerzy przygotowali się na wielki eksport, do którego nie mają podstaw dostatecznych.

Spekulacya z ich strony na dalszą nadprodukcyę Galicyi może się okazać bardzo zawodną i niebezpieczną.

W każdym razie w przededniu rozwiązania kartelu panowie rafinerzy dobrze się zastanowią, zanim wystąpią przeciw organizacyi producentów, a ta może być dziś wyjątkowo silną. Po pierwsze bowiem punkt ciężkości produkcyi naszych kopalń przeniósł się do małych przedsiębiorstw krajowych tak, że producenci-rafinerzy nie mają nawet 10 proc. produkcyi. Po drugie, tym małym producentom tak dopiekła dotychczasowa tyrania rafinerów, że o ile będzie chodziło o przeciwstawienie się im i wyzwolenie, staną wszyscy jak jeden mąż do szeregu. Po trzecie zaś, siłą tej organizacyi stanowić będzie to właśnie, że składać się będzie przeważnie z elementów krajowych, za którymi przecież w końcu stanie i opinia społeczeństwa i Koło polskie i nasz rząd krajowy.

Chwila obecnie doniosła i odpowiedzialna. Z historyi naszego narodu wiemy, że w takich chwilach w Rzeczypospolitej ginęły prywaty, zawieszano na kołku wzajemne animozye i zawiści, a jedynie w służbie publicznej szukano szlachetnej emulacyi. Miejmy nadzieję, że „si parva magnis comparare licet“ i w tej naszej drobnej potrzebie galicyjskiej nikt z przemysłowców naftowych nie usunie się od solidarnej akcyi w imię wspólnych interesów.

ANTONI PLUTYŃSKI.

A cóż dla Lwowa?

(Dokończenie.)

Zwróćmy się jednak znowu do zbiorów muzealnych lwowskich, o te bowiem chodzi nam tutaj przedewszystkiem.

Wobec takiego ich stanu, który przedstawiłem powyżej, jakąż pomoc znajduje tutaj w studyach swoich historyk sztuk pięknych i historyk kultury? Jaką archeolog? Jakże trudnem jest zadanie profesorów tych przedmiotów? Cóż tutaj mogą zobaczyć artyści, żądni nauki i wzorów? I wszyscy wogóle pracownicy na polu nauki czy literatury, poszukujący w tego rodzaju zbiorach ilustracyi, uzupełnień i wyjaśnień czegoś, co zwłaszcza przeszłość przedstawia w najżywszych barwach rzeczywistości? A wreszcie i te szersze koła inteligencyi, które odczuwają potrzebę spojrzenia od czasu do czasu na coś, co uczy i kształci, co wyrabia smak i wprowadza myśl, chociażby chwilowo, w sferę poważniejszą i podnioślejszą. Zapewne, w braku zbiorów trzeba sobie radzić inaczej. Są dzieła ilustrowane, są reprodukcye dzieł sztuki. Tak, są reprodukcye, lecz uciekanie się do nich, to już konieczna ostateczność. Nie mogą one zastąpić samych zbiorów, ani też dać należytego i wszechstronnego pojęcia o oryginalnych przedmiotach. Czyż Lwów ma być wiecznie tem miastem, z którego trzeba wyjeżdżać w świat, aby coś zobaczyć, czegoś się nauczyć?

Zmienić ten stan rzeczy, wytężyć wszystkie siły, ażeby zbiory nasze rosły i uzupełniały się, ażeby chociaż kiedyś w przyszłości odpowiedziały bardziej, aniżeli dzisiaj, godności i stanowisku stolicy kraju — oto nasz obowiązek, oto jeden z najpiękniejszych celów, które powinniśmy sobie wytknąć. Narody politycznie samoistne i ekonomicznie bogate, mogą spełniać takie zadania w ogromnych rozmiarach. Nas nie stać na to. Ale jest to wprost potrzebą i koniecznością każdego społeczeństwa kulturalnego, zdziałać w tym kierunku tyle, na ile tylko starczą jego możność i zasoby.

Tak, jak u nas zbiegiem okoliczności ułożyły się stosunki, w pierwszym rzędzie powołany jest do tego zarząd miasta, on bowiem jeszcze najprędzej może się zdobyć na jakieś fundusze dla tych celów. Powinien on nietylko zaopiekować się tą myślą, ale naprawdę starać się o to, ażeby myśl ta stała się czynem, i to z większą gorliwością, z większą energią, niż to było dotychczas, z większem wreszcie uwzględnieniem pomocy ludzi rzeczywiście fachowych i znających się na rzeczy.

Ale czy to ma być jedynie troską zarządu miejskiego? Niestety, zwykle tak u nas dzieje się, że zwalamy cały ciężar jakiegoś przedsięwzięcia na kogoś jednego, pozbywając się tym sposobem na przyszłość wszelkiego trudu i kłopotu: jest to przecież rzeczą tak wygodną! A stąd wynika brak zespolenia wszystkich czynników, któreby mogły współdziałać w jakiejś sprawie, stąd szybkie o niej zapomnienie. Tak zaś żadną miarą być nie może. Troska o zbiory we Lwowie, o ich tworzenie i zwiększanie się, niech obejmie jak najszersze koła. Zarząd miasta powinien przodować. Instytucye, posiadające takie zbiory, powinne w tym kierunku rozwinąć jak najgorliwszą działalność. Niech starają się one wydostać, o ile możności, jak największe fundusze na cele wzrostu tych zbiorów, niech rozwiną swoją pomysłowość, ażeby do tego wzrostu dojść także innemi drogami, wiadomo bowiem, że przy dobrej woli i usilnych zabiegach można i bez większych funduszów nieraz bardzo wiele zdziałać.

Nie dosyć na tem. W zabiegach tych należy wziąć udział wszystkim, odczuwającym i rozumiejącym ważność podniesionej sprawy. Przy wspólnej pracy znajdą się i ci, którzy z mocy swojego urzędu i stanowiska mogą i mają obowiązek jak najwięcej dla niej zrobić, i ci, którzy zechcą zająć się nią z własnej woli, spiesząc zawsze z pomocą i dobrą radą. A wśród tych wszystkich znajdą się wreszcie i tacy, którzy, przejęci najszlachetniejszą myślą służenia krajowi, miastu, społeczeństwu, zechcą ofiarować czyto większe prywatne zbiory, czy, to chociażby oddzielne przedmioty, czy to (nie wątpię o tem ani na chwilę), fundusze na tego rodzaju cele. Znajdą się artyści, którzy złożą w darze swoje dzieła, ażeby świadczyły po wieczne czasy o ich talencie i obywatelskiej szczodrobliwości.

Ofarność publiczna odgrywa wszędzie ogromną rolę, a cóż dopiero u nas, zmuszonych zdobywać u rządu rzecz każdą z najwyższym wysiłkiem. Lata już przypatruję się temu, ile tej ciągłej ofiarności publicznej zawdzięczają zbiory biblioteczne Zakładu Ossolińskich. Wierzę też silnie, że w przyszłości popłyną obficiej dary i dla lwowskich muzeów. Ostatnie to przecież czasy przyniosły wiadomość, że Pan Toepfer przeznaczył wspaniałomyślnie dla miejskiej galeryi sztuk pięknych, znaczny i cenny zbiór obrazów. A jak wielce pocieszającem zjawiskiem jest to, że o Lwowie pamiętają i w dalszej Polsce, jak dowodzi znowu w ostatnich czasach kilka wspaniałych darów dla biblioteki Zakładu Ossolińskich, że pamiętają o Lwowie w Poznańskiem, na Podolu rosyjskiem, Ukrainie i dalekiej Litwie (Szymanowski, Nargielewiczowie, Zalescy). Miejmy się więc dobrze na baczności, ażeby ci dalsi nie wyprzedzali nas, ażebyśmy nie tylko w tych dalszych mieli przykład, jak to naprawdę należy dbać o rozwój i przyozdobienie własnego miasta. Myślmy wszyscy o tej sprawie nieustannie, korzystajmy z każdej sposobności, pozwalającej nam ją przypomnieć, z każdej chwili, w której można rzeczywiście coś zdobyć i uzyskać*).

A więc do czynu! Czy mamy na tem głównie poprzestać, co zgromadziła we Lwowie przeszłość. Chyba, że nie. Początki to były nieraz wspaniałe, ale nie wystarczają stanowczo na czasy dzisiejsze. Niech więc nam wszystkim przyświeca myśl, że Lwów pod względem uposażenia swego w zbiory musi postawić sobie znacznie wyższe cele, żywić znacznie większe pragnienia, aniżeli to było dotychczas, że pracą usilną a ciągłą, podejmowaną w tym kierunku, musi dać świadectwo swojej prawdziwej kulturalności. A powtarzam raz jeszcze, zrobić można zawsze dużo, byle chcieć.

Zapewniamy nieraz, że przywiązani jesteśmy do tego miasta, w którem wzrośliśmy i które jest polem naszego działania. Powiedzmy zarazem, że niejedno temu miastu zawdzięczamy. Zapewniamy, że pragniemy gorąco, ażeby ono jak najświetniej się rozwijało. Dajmyż przedewszystkiem czynami swoimi wyraz tym uczuciom!

I nic zresztą w tem dziwnego, że rozwój tego

*) Z dziwnie miłem uczuciem dzielę się z czytelnikami wiadomością, że w czasie, kiedy napisałem już niniejszy artykuł, ofarowała Pani Jadwiga Borowska z Hurka (w Galicyi), niezwykle cenny i bogaty dar dla Muzeum Zakładu Ossolińskich. W skład jego wchodzi przedewszystkiem okoko stu dzieł Juliusza Kossaka, w tem obok rysunków i szkiców około czterdziestu obrazów, a dalej kilkadziesiąt okazów broni siecznej i palnej, zbroja, rzędy i t. d. Dar ten wspaniałomyślnej ofiarodawczyni jest dla mnie jakby najlepszą wróżbą pomyślniejszej dla zbiorów lwowskich przyszłości.

6

Jan Kasprowicz.

Szkic portretowy.

(Dalszy ciąg).

Na powyższym przykładzie widzimy dokładnie, jak w Kasprowiczu funkcyonuje aparat duchowy. Każdy człowiek, choć trochę estetycznie wrażliwy, doznaje wrażeń zmysłowych, poddając się im w biernej rozkoszy; poeci górują nad nami świadomością tych zmysłów, gdy te wrażenia artystycznie formułują; ale większość z nich poprzestaje na tem. Kasprowicza nigdy nie znęci sama opisowość; on doznane wrażenia przepuszcza do głębi swojej ludzkiej, wykończonej, kompletnej organizacyi i przerabia na walory moralne. Cały na wrażenia zewnętrzne reaguje i dopiero to jest poezyą, co poruszy całą jego istność. Cały świat — cała dusza. Kąt uderzenia równy kątowi odbicia. Dusza niecałkowita nie odczuje Jedności świata. Ta Jedność jest odkryciem dusz całkowitych, z doskonałą kulturą samowiedzy.

— — — — — — — —

Przy takiej organizacyi duchowej staje się koniecznością elementarną współżycie z otoczeniem ludzkiem. W cyklach poematów, opiewających z pozorną przedmiotowością życie wsi najbliższej („Z niw wielkopolskich“, „Z chałupy“), Kasprowicz robi studya nad człowiekiem, ogląda go, pieści się jego widokiem. „Kto kocha — pisał Norwid w „Promethidionie“ — widzieć chce choć cień obrazu, choć ślad do lubej wiodący mieszkania... I wszelka inna miłość bez wcielenia jest upiorowem myśleniem myślenia“.

Tak samo czynił z wiosną w przytoczonym wyżej poemacie, gdy w pierwszych strofach dawał jej obraz zewnętrzny, dekoracyjny w swoich wrażeniach słuchowych i wzrokowych; ale ten człowiek zapada mu w duszę i wkrótce zamieni się w symbol duszy powszechnej.

Na razie jednak mówię o tym okresie poezyi młodzieńczych Kasprowicza, który u innych poetów odpowiada okresowi erotyków egotycznych, przedmiot miłości indywidualizujących. Jest to okres zajęcia się wyobraźni stosunkami realnymi i troski o ich poprawę, doba przejściowa miłości społecznej i narodowej względem człowieka najbliższego, poezyi opartej na symbolach życia społecznego. Są to melodye wiosenne budzącego się lub przeczuwanego życia zbiorowego sfer najbliższych, ludowych.

Była to pierwsza miłość ludzi, jako dalszego ciągu swojskiej przyrody, początek wielkiej ewolucyi następnej ku umiłowaniu wiekuistej istoty człowieczeństwa, miłość pochodząca ze zrostu naturalnego z otoczeniem.

Szare chaty! nędzne, chłopskie chaty!
Jak się z wami zrosło moje życie, —
Jak wy proste, jak wy — bez rozkoszy...

Zaczyna się ta miłość od uczuć humanitarnych, przenosi się na klasy, potem na całą zbiorowość, sięgając wiązań osobowości narodowej.

Współczuje nędzy chłopskiej, więc gdy zobaczy w porę żniw wyrobnicę, wyczerpaną z sił, oskarża Boga o niesprawiedliwy podział dóbr, że jednym dzieciom przychyla nieba, a drudzy, choć „bogactw pełna gleba... jak bedłki padają głodem zmęczeni“. „Ty jednych, o Boże, stroisz w korale, a drudzy dźwigają obroże, jednym to dajesz, co drugim ujęła twa ręka...“ („Chłopska dola“). Ale wnet te uczucia humanitarno-socyalne obejmują cały ogół narodowy, chodzący w obroży „sąsiada“. „Po naszych łanach smutek wieje, smutek do naszych chat się wciska; jak widma senne mkną nadzieje, a na ich miejscu rozpacz blizka... Niema tygodnia, niema chwili, aby nie przyszły smutne wieści, że tam, gdzie wczoraj swoi żyli, dziś już się obce gniazdo mieści. Ach! każdy zagon drży z boleści, najmniejsza grudka jęk wydaje na dzień bez chwały, dzień bez cześci; kiedy pług obcy ziemię kraje, to jęk aż na ostatniepłynie gdzieś rozstaje.“ („Excelsior“).

„Spiritus flat ubi vult“ — taki podtytuł dał Kasprowicz poematowi o Hance Olpińskiej, w którym uzasadnia hasło, dziś jak ewangelia cytowane, że „jest w ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą“. Prawią nam biblie — mówi Kasprowicz — o świętych męczennikach, którzy dawniej żyli na świecie, o dawnych bohaterach „szlachetnej krwi“, pełnych zaparcia i poświęceń; dziś jakoby minął czas świętych i bohaterów. Tymczasem tak nie jest.

„Duch ten, co płodził rycerzy, co męczenników prowadził na stosy... w pierś on niejedną i dzisiaj uderzy... Bo duch ten z Boga idzie, bo jest wieczny. Tylko ta dzisiaj zachodzi różnica, że owi ducha bożego wybrańce w szyszak żelazny nie skrywają lica, jak ci, co zbiegli odpierać pohańce: ordy cezarów, rogi półksiężyca, że na bojowe występują szańce bosi, obdarci, spragnieni i głodni, a cisi — bez surm, kotłów, bez blasku pochodni.

miasta tak nam leży na sercu. Wszakże prawie od początków istnienia Lwowa biły tutaj pulsy polskiej cywilizacyi. I był on w wiekach dawnych jakby polską tarczą ochronną, o którą rozbijały się napady rozmaitych hord, niosących śmierć i zniszczenie, zatratę dobrobytu i wszelkiego światła. A później, kiedy przyszły ciężkie, bardzo ciężkie czasy, kiedy gnębiono tutaj i wynaradawiano, tlały przecież nieustannie rozliczne zarzewia, z których w przyszłości miał rozgorzeć płomień prawdziwie narodowego życia. I w tych to właśnie ponurych czasach zjawiają się jakby duchy-pokrzepiciele, zjawiają się ci, którzy chcieli „przed narodem nieść oświaty kaganiec“. Ossolińscy, Lubomirscy, Skarbkowie obdarzają miasto swojemi wiekopomnemi fundacyami; Pawlikowscy gromadzą skrzętnie i z prawdziwem znawstwem swoje cenne zbiory. A te ogniska oświaty i kultury miały starczyć na długie lata. Jakżeż wspaniały to dla nas przykład! Czasy dzisiejsze tak bardzo odmienne, a tak niesłychanie pomyślniejsze, nakładają na nas tem większy obowiązek stwarzania takich przybytków, które są w miastach ukoronowaniem wszystkich cywilizacyjnych zabiegów. Nie możemy już dłużej ani ociągać się, ani usprawiedliwiać!

Na tem kończę. Wypowiedziałem tutaj myśli, które dręczyły mnie już od dłuższego czasu i które publicznie wypowiedzieć uważałem za rzecz mojego obowiązku. Najwyższy to czas, ażebyśmy we Lwowie zajęli się szczerze i energicznie sprawami powyżej wymienionemi. Są one dla nas bez wątpienia pierwszorzędnej wagi, może więc jeszcze inni zechcą ogłosić swoje co do nich zapatrywania. Godzi się je jak najwszechstronniej rozstrząsnąć i oświetlić.

Dr. BRONISŁAW CZARNIK.

Z życia sokolego.

Zloty sokole, te igrzyska polskie, te widome dowody sprawności organizacyjnej, rzeczywistej, codziennej pracy na polu wychowania fizycznego, te zresztą rewie żywotności fizycznej polskiej, oceniać należy z dwóch punktów widzenia. Raz według zewnętrznej ich postaci, a więc jako piękne widowisko, a powtóre według wewnętrznej ich wartości i jakości w stosunku do zamierzonego celu. Pominiemy milczeniem pierwszą ocenę, która zresztą ma wielkie znaczenie w oczach szerokich warstw ludności, nie doceniających zadań istotnych sokolstwa. O tem, czy to „parada“ urządzana przez ludzi, nie mających nic innego do roboty, czy parada „wojska polskiego“ i o tym podobnych bałamuctwach, tkwiących w niejednym nawet poważnym umyśle, można bardzo wiele pisać, ale nie o to nam teraz idzie.

Należy bowiem poświęcić parę uwag rzeczywistej wartości, jaką mają publiczne występy naszych gimnastyków i to właśnie teraz, kiedy w sokolstwie wiele się myśli o ulepszeniu tych zebrań gimnastycznych.

Pierwszą, może najważniejszą wadą zlotów, jest zbyt forsowne ich urządzanie. Zlot zapowiedziany — kłamka zapadła. „Honor okręgu, gniazda itp. wymaga, abyśmy się stawili jak najliczniej.“ Pod tem hasłem pracuje się forsownie przez jakiś czas i agituje. Wprawdzie do przeprowadzenia każdej sprawy potrzeba agitacyi, trzeba umysły przygotować i przychylnie urobić, ale organizacya jędrna i sprężysta, oparta na karności niemal wojskowej, powinna złożyć dowód swej sprawności bez zbytniej agitacyi dorywczej i jednorazowej. Te to zloty mają dać możność kierownikom organizacyi poznać wartość i wielkość tego najważniejszego przymiotu sokolich organizacyi: posłuch rzuconemu hasłu.

Drugą wadą jest długie przygotowywanie z góry ułożonego programu gimnastycznego. Ma to w następstwie zastój w programowej pracy w wielu towarzystwach, a może być dowodem, że często pracuje się tylko dla chwili, dla parady, że mimo licznego szeregu istniejących towarzystw gimnastycznych, odczucie potrzeby wychowania fizycznego i konieczności poświęcenia choć pewnej chwili z dnia dla zdrowia, nie wsiąknęło w społeczeństwo.

Wreszcie owe zloty są zbyt kosztowne, dotychczas przynajmniej. Za biedni jeszcze jesteśmy na wspaniałe i wygodnie urządzane popisy gimnastyczne, nie mamy na to zasiłków rządowych, jak to mają gimnastycy francuscy i niemieccy, a co dzień otwierają się przed nami coraz nowsze potrzeby życia narodowego, które prywatnemi ofiarami zaspakajać musimy. Za to natura nie poskąpiła nam wcale słonecznych szerokich łąk, cienistych polan leśnych, na których bez uprzednich, nieraz zbytecznych przygotowań, możemy się przekonać, że nie jesteśmy cherlakami.

O tych trzech najwybitniejszych ujemnych stronach naszych zlotów mówiono nieraz wśród sokolstwa. Zapomniano wszakże o jednym jeszcze braku, będącym częściowo następstwem niezbyt stanowczego samokrytycyzmu w sferach decydujących, a częściowo brakiem inicyatywy wśród samych Sokołów. Zloty przybrały szablon, który może je nawet zabić nudą. Brak w nich pomysłowości, przerabia się aż do znudzenia jedne i te same rzeczy.

Tym wadom zajrzał śmiało w oczy okręg krakowski i zaprojektował rzecz nową, przez Wydział związku przyjętą. Oto w roku bieżącym, nie mając obowiązkowego zlotu okręgowego, urządza tzw. zlot doraźny, bez całego aparatu przygotowań, bez wyuczonych ćwiczeń, bez długoterminowych zapowiedzi.

Do dnia 27 maja nie wiedziano w całym okręgu prócz prezesa, naczelnika i sekretarza okręgu, że dnia 4 czerwca odbędzie się zlot okręgu w Suchej. Dopiero w tym dniu prezesi pojedyńczych Towarzystw otrzymali „wici zlotowe“, rozwieziono im przez gońców oddziałów kolarskich, a szczegółowe rozkazy i instrukcye, co do ćwiczeń rozdane zostaną na punkcie zbornym w Suchej.

Ta bardzo pomysłowa próba sprawności sokolej, będzie zarazem ćwiczeniem w szybkiem zbieraniu sokolstwa na zawołanie i przeglądem codziennej, nie świątecznej pracy w Towarzystwach.

Oby się udała i znalazła jak najszersze zastosowanie w sokolstwie, tembardziej, że może być znakomitym środkiem agitacyjnym, bo zloty takie, według projektu krakowskiego, mogą być zwoływane i do miejscowości, w których niema dotąd Sokoła.

Wydział związku sokolego zarządził w tym roku podróże lustracyjne, chcąc przekonać się bezpośrednio o życiu pojedynczych towarzystw tak pod względem administracyjnym, jak i technicznym. W tym celu wydelegował dwu swych członków, którzy zadanie to wykonać mają do połowy lipca. Długoletnie doświadczenie w tych sprawach obu delegatów, zajmujących wybitne stanowiska w Sokolstwie, daje nadzieję, że zwrócą główną uwagę na to codzienne życie w naszych towarzystwach gimnastycznych.

Związek sposobi się do wycieczki. Jak wiadomo już z kronikarskiej notatki, przybył do Lwowa od chorwackiego związku sokolego wysłannik, dr. Lazar Car, z zaproszeniem na zlot, który odbędzie się 2 i 3 września b. r. „Gdyby na tym zlocie, na którym będą reprezentowane wszystkie ludy słowiańskie, nie było Polaków, to brakłoby tam pierwszego i najbardziej kulturalnego narodu słowiańskiego“ — były słowa p. Cara. Nie zachwycamy się wcale ideą wszechsłowiańską, tak jak nie zachwycają się nią i Chorwaci, jednak rozwój Sokolstwa między ludami słowiańskimi powinniśmy zawsze śledzić bacznie, bo jest to idea, mająca w sobie wiele żywotności i wiele stron dodatnich.

Odwiedziny te powinny wypaść pokaźnie. Wobec Chorwatów mamy nawet obowiązki pewne, bo oni, jako pierwsi na tem polu, byli naszymi instruktorami w urozmaiceniu dotychczasowego systemu gimnastycznego sposobem szwedzkim i stworzyli w tym celu dla naszych nauczycieli osobny kurs.

Wycieczka — bardzo urocza; może być połączona ze zwiedzeniem Dalmacyi, Wenecyi; mogą być tworzone i inne kombinacye. Czesi np. idą do Czarnogóry, aby się odwdzięczyć za wizytę na ostatnim ich zlocie. Koszt takiej wycieczki obliczają najwyżej do 250 kor., do Zagrzebia zaś tylko i z powrotem najwyżej 100 koron.

Związek poweźmie wkrótce postanowienie i zawiadomi o niem wszystkie towarzystwa. Należy jednak w czas to zrobić, a towarzystwa już teraz powinny o tem myśleć. b.

Doroczne zgromadzenia delegatów Kółek rolniczych.

Jarosław.

Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych, które dnia 31 zm. odbyło się w Jarosławiu, stwierdziło bardzo wyraźnie w poniżej podanych sprawozdaniach, o znacznym postępie działalności tak czynnego Zarządu powiatowego, jak i poszczególnych Kółek rolniczych w powiecie jarosławskim.

Rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym, odprawionem przez księdza Turkiewicza.

Obradom Zgromadzenia w sali ratuszowej, w czasie od 9½ z rana do 2 popołudniu, przewodniczył książę Jerzy Czartoryski, niezmordowany prezes Zarządu powiatowego.

Pierwszy punkt porządku dziennego wypełniły sprawozdania, a mianowicie:

a) z czynności Zarządu powiatowego za rok ubiegły, które przedłożył sekretarz Dąbrowski, a uzupełnili prezes i wiceprezes Zalasiński,

b) z czynności Kółek rolniczych, które w następującym porządku przedłożyli:

1.	z Kółka roln.	Adamówka	Ostrowski
2.	„	Cieszacin wielki	Kostecki
3.	„	„ mały	Osoliński
4.	„	Kaszyce	Wielgosz
5.	„	Morawsko	Cena
6.	„	Munina	Bachta
7.	„	Pawłosiów	Marcinciak
8.	„	Pruchnik	Karpiak
9.	„	Rokietnica	Traczyński
10.	„	Rozwienna	Wicyniak
11.	„	Szówsko	Ochap
12.	„	Tapin	Kinialewski
13.	„	Tuczempy	Siara
14.	„	Wiązownica	Maciołek
15.	„	Wola pełkińska	Gon
16.	„	Zarzecze	Bury.

Sprawozdania z Kółek rolniczych wywołały żywe zajęcie, a ich referenci, szczególnie inteligentni włościanie, z zamiłowaniem dla sprawy i ze znajomością omawiający działalność kółkową, zyskali szczere uznanie.

Z kolei członek Zarządu głównego, dr. Bronisław Dulęba, wygłosił referat: „O znaczeniu i warunkach organizacyi przez Kółka rolnicze ochotniczych straży pożarnych w powiecie jarosławskim.

Po dyskusyi nad referatami sprawozdawczymi, delegaci włościanie jednomyślnie wyrazili żądanie o urządzenie specyalnych kursów, a to weterynaryjno-hodowlanego i pszczelniczego, tudzież o zaprowadzenie składnicy towarowej dla hurtownego zaopatrywania sklepów wiejskich.

W wyniku referatu dr. Dulęby, zgromadzenie oświadczyło się za tem, aby z każdego Kółka rolniczego wysłano reprezentantów na powiatowy kurs pożarnictwa, który dnia 6 czerwca b. r. rozpocznie się w Jarosławiu, tudzież, aby wszystkie Kółka zajęły się energicznie organizacyą ochotniczych straży pożarnych.

Nadto przyjęto wniosek ks. Czartoryskiego, aby

„Chcesz się przekonać, chcesz na własne oczy ujrzeć, gdzie dziś swój uczynił przystanek duch, co swe koła słoneczne wciąż toczy, idź i do chłopskich zaglądnij lepianek lub nor fabrycznych... ...Tam dla tej gwiazdki, co świeci na niebie, dla tej jutrzenki, co się z mgieł wychyla... nie jeden nędzarz swą duszę przesiła i swoje ciało. O wodzie i chlebie żyje, a marzy o skrzydłach motyla...“

Kasprowicz był pierwszym z nowożytnych poetów naszych, którzy się zajmowali koncepcyą nowego układu sił w społeczeństwie polskiem i przyczynił się znakomicie do sformułowania nowoczesnej samowiedzy narodowej, ogarniającej już dzisiaj lud i, dzięki temu dopływowi świeżych sił psychicznych, odrodzonej w poczuciu swej odrębności.

Kasprowicz pierwszy z poetów poczuł chwilę budzenia się narodu zdemokratyzowanego i wołał:

A jednak w górę! głowy w górę!
Czas się wygrzebać z trosk koryta,
Duch oskrzydlony wznieść nad chmurę,
Gdzie złotem blasków słońce wita.
Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Jak ta w popiele skra ukryta;
Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w tę skrę bożą, aż łun spłonie wstęgą!

Witajże sił ot! Ucieleśnij
Co rychlej w kształty się prześwieże!...
(Excelsior.)

Wyczuł w powietrzu wiosnę narodu, nad którą jak pole pracowali poeci-publicyści, tchnąc życie w śpiącą ziemię „ostatnią płuc potęgą“ Jego wiara w lud, jako źródło świeżych zasobów narodowych, odpowiadała w zupełności koncepcyom garstki publicystów, którzy w imieniu pokolenia popozytywistycznego formułowali nowe prądy społeczno-narodowe.

Kasprowicz w tym okresie swej twórczości był Tyrteuszem ludu, przychodzącego do samowiedzy narodowej. Rozpoczyna on nową epokę poezyj, a jej dziejów nie można traktować w oderwaniu od zasadniczych zmian, zachodzących w życiu duchowem społeczeństwa.

Przychodzący do samowiedzy lud, przynosi literaturze nową poezyę — zarówno lud miejski, jak i wiejski, co wydaje się na rzut oka rzeczą tem trudniejszą do pojęcia, że między artyzmem poetów a poziomem potrzeb estetycznych ludu leży ogromna przepaść. Ludowi nie zawdzięczają oni artyzmu, ale tylko swój dziejowy, socyologiczny punkt wyjścia — nie są to poeci samowiedzy historycznej, jak nasi zeszłowieczni wielcy romantycy, lecz poeci natury, na nowo formujący duszę, niczego nie dziedziczący.

Poeci nowożytni, cała nowa sztuka zresztą, uczuły pod nogami ziemię świętą; stało się to wraz z dotarciem samowiedzy społecznej do spodu sfer ludowych. Taki jest, zdaje się, czynnik socyologiczny, który sprawił, że poeta dzisiejszy za punkt wyjścia bierze bezpośredni stosunek swój do ziemi, bez żadnych przesłanek historycznych, jak i ten lud, tradycyą dziejową niezwiązany.

Kasprowicz jest dla nas bardziej rodzimy, niż jego współcześni. Pomijając różnicę talentów, ma nad innymi tę wyższość, że nabył pędu uczuć zbiorowych od ludu wiejskiego, obdarzonego wyraźniejszem obliczem narodowem, niż lud miejski, i zdrowszą duszą.

Na to jednak, aby dotrzymywać kroku postępowi społecznemu i jego natchnieniom się zadowalać, Kasprowicz za wielki miał polot. Wiosenny okres jego twórczości w duchu publicystycznym był przejściowym. Dążenia jego nie zaczynały się w sferze życia społecznego i na niej kończyć nie mogły. Stojąc na gruncie absolutu, z nim się mierzył, doczesność traktując, jak przygodę. Z tą doczesnością miał związek przez duszę ludzką, ucieleśnioną, uciśnioną, a powołaną do życia wiecznego. Przeznaczenie wzywa go do czynu Prometeuszowego, aby sprowadził dla świata szczęście wieczne, ażeby „stworzył coś, co niema w grobie swego początku, swej formy i treści i swego końca“...

„We wnętrzu jestestw z losów woli... ukryty mieści się obrońca prawa natury, władca ludzkiej doli: elementarny pęd życia, jak słońca blask“...

Rodzi się w poecie jakaś nieznana, niezIemska potęga pragnień, „zdolna rozsadzić piersi Lucyfera lub Prometeja“. A na przemian z żądzą mocy i walki odzywa się w duszy tęsknota. I ona także wiedzie do krain bezwzględnego szczęścia, jak i wola,— do źródeł wiecznego Piękna i harmonii.

Tęsknię ku tobie, o szumiący lesie!
Ku twoim pieśniom...
Ulata duch mój, sam w melodye plenny.,
Syt jestem ziemi. Z tej kaźni codziennej,
Trosk jej i cierpień, o szumiący lesie,
W akordy hymnów pierwotnych, brzemienny.
Jak więzień z kajdan, tak ma dusza rwie się.

W tej tęsknocie oczyszcza się z domieszek doczesności, jak ruda w ogniu, żądza nieśmiertelnego czynu, płynąca z miłości do ludzi i ostatecznie dusza na tych dwu orlich skrzydłach pędu życia i tęsknoty porwie się w zenit, aby „rozpocząć wielkie odrodzenie bytu, by zajaśniała ziemia w majestacie szczęścia dla wszystkich“.

(C. d. n.) ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kółka rolnicze usilnie propagowały asekuracyę włościańską.

W końcu delegat Kółka rolniczego w Szówsku, Ochap w serdecznych słowach wyraził wdzięczność księciu Jerzemu Czartoryskiemu i jego zacnej rodzinie za przodującą i ofiarną działalność dla dobra ludności włościańskiej, co zgromadzenie oklaskami przyjęło.

Monasterzyska.

D. 24 zm. odbył się zjazd delgatów Kółek roln. powiatu buczackiego pod przewodnictwem prezesa p. Cieleckiego. Po wyrażeniu radości z tak licznego zebrania, przedstawił p. przewodniczący rozwój Kółek w buczackim powiecie a porównywując go z rozwojem w powiatach zachodnich stwierdził, że jest on powolny, gdyż brak chętnych jednostek, któreby dopomagały naszej bezradnej ludności włościańskiej w organizowaniu się i utrzymywały w Kółkach życie. Z braku chętnych osób niektóre Kółka są bardzo mało czynne. Dalej powstaje błędne u wielu mniemanie, że Kółko to sklep: przy Kółku może być sklep, powinien być, ale nie musi. Z naciskiem podnosi, że Kółka roln. z polityką nie mają nic wspólnego, że stoją zdala od niej, ale w takich burzliwych czasach tembardziej łączyć się należy, i z miłością wziąć się do pracy. Celem lepszej organizacyi powiatowej i należytej kontroli, Zarząd powiatowy ustanowił lustratora powiatowego Kółek w osobie p. Hojaka, kier. szkoły w Podzameczku, który powierzoną mu sprawą gorliwie się zajmuje.

Po zagajeniu p. Stamirowski, kraj. instruktor Kółek roln. przedstawił zebranym przystępnie o pożytku ze sztucznych i zielonych nawozów i dawał wyjaśnienia włościanom, którzy żądali wyjaśnień. Na podniesienie zasługuje mowa włościanina Sowy z Barysza, który przestrzega braci przed polityką, którą określił z ruska jako „cyhaństwo“ a natomiast zachęcił do pracy w Kółkach; słowa z taką swadą wypowiedziane i takim językiem, że nie chciało się wierzyć, że to mówi chłop.

Celem powiększenia kasy powiat. Zarządu uchwalono opłatę od każdego Kółka po 4 korony rocznie. Sprawozdanie kasowe po stronie dochodów wykazuje takie pozycye: od Tow. Gospodar. 100 K od p. Cieleckiego 200 K, więcej nic od nikogo... Ze sprawozdania lustratora dowiadujemy się, że w powiecie jest 36 Kółek (trochę za mało na tak wielki powiat). Po krótkiem przemówieniu prezes zamknął posiedzenie, po czem nastąpiła loterya fantowa. Życzyć by należało, aby takie zebrania odbywały się częściej jak raz do roku, i aby były w kilku miejscowościach, gdyż z całego powiatu jechać do Monasterzysk, dla niektórych gmin za daleko.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 31 maja.

Od pierwszej chwili wystąpienia posłów polskich z Królestwa na widowni petersburskiej, pewna kategorya tutejszych dzienników rozpoczęła kampanię prasową, mającą cel aż nadto wyraźny, zdyskredytowania za wszelką cenę poselstwa polskiego i osłabienia tym — nader kosztownym dla Polski — sposobem wpływów demokracyi narodowej w kraju.

W tej kampanii, okraszonej hymnami pochwalnymi na cześć postępowości, uczoności, bal genialności pp. Rodiczew'ów, pierwsze skrzypce wygrywała i wygrywa oczywiście demokracya postępowa, rzucając z każdego numeru „Prawdy“ Świętochowskiego, „Nowej Gazety“ Kempnera, no i „Dzień Dobry“ Ehrenberga, błotne pociski w reprezentacyę parlamentarną Królestwa Polskiego. Postępowcom sekundowali dzielnie ugodowcy w „Słowie“, w Kuryerach „Polskim“ i „Litewskim“, nie gardząc i odrobinką delatorstwa na tak zwany temat „władzy nieuchwytnej kierowniczej“ przez co uczynili petersburskie Koło polskie interesującem nawet dla jen. Skałłona.

I role podzielono między sobą tak jakoś szczęśliwie, że gdy p. Godlewski w „Słowie“ karcił n. p. Koło polskie za deklaracyę 13 maja nader uczenie, p. Straszewicz czynił to samo w „Kuryerze Polskim“ patetycznie, a p. Jankowski w „Kuryerze Litewskim“ bardzo figlarnie wzmiankował już o „nieuchwytnej władzy“, jako praprzyczynie wszelkich przewinień Koła. Wszyscy, łącznie z p. Kempnerem, Ehrenbergiem i p. Świętochowskim zgadzali się na aksyomat, że jedno jeszcze ratuje sprawę polską w Petersburgu, obecność w Izbie pana Lednickiego.

Układ stosunków w Izbie jest tego rodzaju, że ugodowcy przy najszczerszych chęciach nie mogli pójść dalej poza względnie niewinne denuncyacye dziennikarskie.

Inaczej postępowcy. Ci mają w Izbie szerokie konneksye, już choćby przez bardzo tam wpływowych żydów. Więc i ich arsenał szkodzenia działalności reprezentacyi parlamentarnej Królestwa Polskiego na gruncie petersburskim jest bez porównania zasobniejszy. Stosują go też skwapliwie.

Przed dwoma tygodniami postępowcy wysadzili osobną delegacyę do Petersburga, która wyjaśniła kadetom przyczyny klęski postępu w walce z obskurantyzmem na wyborach w Królestwie i dała należyty obraz, obraz, co to są ci demokraci narodowi i ich ekspozytura — Koło polskie. Echa tych wyjaśnień usłyszeliśmy niebawem w przemówieniach pp. Pietrunkiewicza i Rodiczewa.

Teraz od niedzieli wałęsa się po Petersburgu inna deputacya, już uzupełniona „ludem“, to jest trzema włościanami z Królestwa, (po jednym z Księstwa łowickiego, z gub. lubelskiej i siedleckiej), która ma wyjaśnić Rosyanom przedewszystkiem z lewicy, że nasi posłowie, a w szczególności posłowie włościanie „lud“ mają przeciwko sobie.

W Królestwie stosunki się tak ułożyły, że stronnictwo, które zdołało przeprowadzić wybory w całym kraju, według swej myśli, wcale prawie nie rozporządza prasą przynajmniej w Warszawie.

Demokracya narodowa do ostatnich czasów miała właściwie jeden tylko dziennik „Goniec“ i to ciągle napastowany przez rząd, który wreszcie opieczętował „Gońcowi“ nawet drukarnię. Od dwóch miesięcy powstał drugi mały dziennik demokratycnno-narodowy „Naród“, obliczony jednak wyłącznie na masy ludowe.

Ten niepomyślny stan prasy demokratyczno narodowej w Warszawie ogromnie rozzuchwala blok ugodowo-postępowy, gdyż najbardziej cyniczne jego harce pozostają bez należytej przeciwwagi.

Ps. Dziś rano starszy inżynier kanalizacyi miasta Warszawy, Józef Grotowski, został napadnięty przez kilku morderców i ranny śmiertelnie wystrzałami z rewolwerów.

Morderstwo jest niewątpliwie dziełem partyi socyalistycznej, jako akt zemsty za energiczne wystąpienie inż. Grotowskiego przeciwko usiłowaniom strajku w kanalizacyi i wodociągach.

STARY.

Z Rosyi.

Do dziwnej psychologii większości włościańskich i niewłościańskich członków Dumy rzeczywistość przyniosła przyczynek zaiste niebywały —

samobójstwo posła

z żalu z powodu jednego, jego zdaniem, fałszywego kroku politycznego.

We środę dnia 30 z. m. po południu poseł włościański Andrzej Pawłowicz Andrejanow z gubernii Symbirskiej odebrał sobie życie z tego powodu, że namówiony przez osławionego agenta rządu Jerogina, który utrzymuje dla włościan tani pensyonat przy ul. Kirocznej nr. 32, głosował przeciw amnestyi. Nazajutrz po tem fatalnem dla siebie głosowaniu spostrzegł Andrejanow swój błąd i ze łzami w oczach publicznie w Dumie wyrzekł się wszelkiego wspólnictwa z Jerogine m i przyłączył się do radykalnego stronnictwa włościańskiego, ale utraconego zaufania kolegów nie odzyskał. I to go tak gryzło, że wpadł w ogromne rozdrażnienie nerwowe, w którem ostatecznie odebrał sobie życie. Wiadomość o jego śmierci przyszła do Dumy podczas posiedzenia. Przewodniczący posiedzenie przerwał na chwilę, a Izba uczciła pamięć Andrejanowa przez powstanie.

Sytuacya w Peterhofie

jeszcze ciągle pozostaje niewyjaśnioną. Wedle informacyj „Wieku XX“ kamarylę dworską rezolucya Izby w sprawie deklaracyi ministeryalnej zbiła zupełnie z tropu. W sferach dworskich zapanował równocześnie i gniew srogi na zuchwałą Dumę i bardzo poważne obawy. Przedewszystkiem cofnięto amnestyę, której ogłoszenie przygotowane już było na 27 b. m. i zaczęto bardzo poważnie debatować nad zastosowaniem presyi wobec Dumy.

Ale w miarę, jak debaty pogłębiały się, stawało się dla wszystkich członków „Izby gwiaździstej“ coraz bardziej jasnem, że Dumy rozpędzać niepodobna. Stanęło na postanowieniu dymisyonowania gabinetu. Nie zadecydowano tylko, kiedy gabinet ustąpi, za tydzień, za dwa, czy aż pod koniec sesyi.

Tę zmianę w zapatrywaniach kamarylli przypisać należy temu, że Trepow nie dopatrzył, jak w jego oczach wyrósł na powiernika carskiego hr. Orłow, dworak z krwi i kości, ożeniony z ks. Biełosielską-Biełozierską, podobno niesłychanie sprytny intrygant, który potrafił zgrupować koło siebie kilka wybitnych i wpływowych u dworu osób i już zaczyna wypierać Trepowa z jego stanowiska „posiadacza ucha carskiego“...

Zwalczając Trepowa hr. Orłow z natury rzeczy prowadzi swoją politykę w kierunku wprost przeciwnym niż chciałby ją prowadzić Trepow. Dąży on więc do harmonii z Dumą i do kompromisów z kadetami. Jeżeli więc wpływ jego okaże się istotnie skutecznym i jeżeli uda mu się rzeczywiście objąć w posiadanie ucho carskie, to będzie to zadatkiem polityki pokojowej dworu wobec Dumy.

Zdaje się, że ostatnie telegraficzne wiadomości o przechyleniu się cara w stronę konstytucyjnych demokratów stoją w bezpośrednim związku przyczynowym z tą zmianą w układzie kamaryli i z wybiciem się na plan pierwszy hr. Orłowa.

Gra tego dworaka jest tem dla niego łatwiejszą, że grupa Trepowa traci grunt pod nogami i wszelką oryentacyę, nie wiedząc, co robić dalej. Najchętniej grupa ta poszłaby na otwartą walkę z Dumą, ale boi się, ponieważ czuje, że przegrawszy, zginęłaby bezpowrotnie, a z drugiej strony szanse wygrania są zgoła nie wielkie.

Nadto zaś jest jeszcze jedna okoliczność bardzo ważna, która zmusza Trepowa do umiarkowania i hamowania swej nienawiści do Dumy. Oto natychmiast po pamiętnej owej uchwale Dumy przeciw gabinetowi Goremykina

najwybitniejsi bankierzy zagraniczni,

którzy przeprowadzali ostatnią pożyczkę rosyjską zasypali dwór peterhofski depeszami, zapytując, czy rząd ma zamiar Dumę rozpędzić czy nie. Bankierzy oświadczyli nadto, że na wypadek rozpędzenia Dumy, reszty niezrealizowanej dotąd dwumiliardowej pożyczki oni lokować nie będą.

Naturalnie dwór peterhofski uspokoił natychmiast bankierów, że Duma w żadnym wypadku nie będzie rozpędzona, ale za to sam zaniepokoił się jeszcze bardziej.

Wszystko bowiem dałoby się jakoś zrobić i Dumę rozpędzić i rewolucyę oczekiwaną stłumić, pod warunkiem, że zagranica da na to pieniądze. Skoro jednak sama pogłoska o rozpędzeniu Dumy tak zdenerwowała europejskich finansistów, że nie zawahali się zagrozić dworowi zaniechaniem dalszej realizacyi już z osiągniętej pożyczki, to sytuacya zmienia się zasadniczo i na awantury puszczać się niepodobna, tembardziej, że brak pieniędzy znowu odczuwać się daje, ponieważ z dwumiliardowej pożyczki pozostało już bardzo niewiele.

Wobec więc faktu, że kredyt zagraniczny Rosyi poniósłby ogromną klęskę na pierwszą wiadomość o represyach rządu wobec Dumy, grupa Trepowa bardzo znacznie spuściła z tonu i szuka teraz tylko sposobu wybrnięcia z honorem z niezmiernie drażliwej sytuacyi. Ponieważ zaś i poszukiwania te pozostają dotąd bez skutku, dlatego grupa chcąc nie chcąc musi czekać szczęśliwej sposobności, ograniczajac się tylko do tego, że udaje na zewnątrz, iż ignoruje Dumę.

Z nad Newy.

Petersburg, 31 maja.

Zachwianie zasady monarchicznej wśród ludu. — Ferment w armii. — Początek likwidacyi dóbr Romanowych.

Było to wkrótce po słynnej syskusyi nad przedłożeniem rządowem zakończonej, uchwaleniem votum nieufności rządowi i żądaniem natychmiastowej dymisyi gabinetu. W kuluarowej sali zebrała się gromadka włościan — deputatów, którzy o czemś gorąco się sprzeczali.

— Przeciwko carowi nie można — mówił jeden.

— Ale cóż my mamy zrobić? — pytał podniesionym, trochę płaczliwym głosem stary chłop o wielkiej szpakowatej brodzie. Pokryte medalami piersi wskazywały, że jest to stary wojskowy.

— Cóż my zrobić mamy — zapytywał z rozpaczą i zwątpieniem w głosie. My do cara po chleb, a on nam podaje kamień...

— A ja tobie powiadam, przekonywał go inny, że car jest ślepy, o niczem nie wie, bo czyta tylko to, co ministrowie do czytania dają.

— No to czemuż nas o naszych potrzebach nie zapyta, przecież myśmy tutaj poto przyjechali.

Dowiedziałem się później, że ów poseł, który skarżył się, że car daje kamień zamiast chleba należy do partyi sławetnego Jerogina, agenta rządowego. Cóż muszą mówić inni, należący do bardziej radykalnych partyj.

Rozmowy podobne do przytoczonej wyżej słychać często w kuluarach Izby, zasady monarchiczne, z któremi przyjechała większość posłów chłopskich ulegają najwidoczniej szybkiemu rozkładowi w atmosferze Izby Zdarzy się jeszcze taki Popow, który z mownicy obraca się do carskiego portretu, z błaganiem wyciąga doń ręce, wyrażając nadzieję, że car-ojciec nie opuści ich biednych mużyków. Ale Popow schodzi z mownicy bez oklasku przy pomruku niezadowolenia wśród chłopów.

Przysięgłymi obrońcami zasad monarchicznych są w Izbie hr. Heyden i Stachowicz. Gdy jednak przemawiają na temat nietykalności autorytetu monarchy, mowom ich towarzyszą tak słabiutkie oklaski... Doprawdy mam niekiedy wrażenie, że wkrótce już nawet te słabe oklaski zamilkną, a może nawet odezwą się sykania.

Nie brak symptomów, że w sferach t. zw. najwyższych istnieje pewna nieufność względem armii., rozpoczyna się bowiem zwolna likwidacya dóbr t. zw. gabinetowych. Dobra te powstały za czasów Pawła I, który znaczną część dóbr państwowych wydzielił w osobny kompleks i uczynił je dziedzictwem domu Romanowych. Są to olbrzymie leśne i polne obszary, winnice, tartaki, fabryki; dochód z tych dóbr obliczany jest na 50 milionów rubli rocznie. Otóż obecnie rozpoczyna się dewastacyjna gospodarka w tych dobrach, wycina się przedewszystkiem lasy, a na plan pierwszy ma iść historyczna puszcza białowieska. Ziemi sprzedawać bez zbytniego rozgłosu niepodobna, sprzedaje się więc wszystko, co sprzedać można. Dobra osobiste carowej-wdowy Maryi Teodorówny mają być sprzedane zarządowi dóbr gabinetowych za gotówką, którą wypłaci oczywiście kasa państwowa, a pieniądze będą natychmiast odesłane do angielskich banków W Londynie dom Romanowych ma wogóle przeszło 400 milionów rubli, uzbieranych z ostatków dochodów dóbr gabinetowych, Dochody te bowiem dzielą się między cara i jego bliższą i dalszą rodziną, której członkowie mają oczywiście prócz tego swoje własne dobra. Pozostaje jednak po parę milionów rocznie i z tych to „resztek“ powstał poważny 400 milionowy kapitał ulokowany w bankach angielskich. Istnieje obecnie dążenie, aby sumę tę zaokrąglić do wysokości przynajmniej pół miliarda i dlatego wyprzedaje się lasy dóbr gabinetowych.

Jeżeli więc kiedyś zdarzy się wam spotkać na jednej z europejskich plaży m-r Romanoff popijającego spokojnie mazagran w towarzystwie dorastających córeczek, wiedzcież, że papa jest bogatym rentyerem, a córeczki posiadają wcale piękny posag. Avis aux chasseurs des dots!

PEWIEN.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

CARL KRONSTEINER,
Wiedeń, III, Hauptstrasse 120.
Farby fasadowe zw. „Wetterfest"
wytrzymałe na niepogodę
rozpuszczalne w wapnie do malowania budynków w 49 odcieniach od 24 hal. za kilogr. w górę.
Dające się myć, rozpuszczalne w wodzie farby jak **emaliowe — fasadowe — lapidonowe farby.**
Prospekty i kartony próbne darmo i opłatnie. 3678

RONCEGNO południ. Tyrol, na linii kolei Valsugana półtorej godz. od Trientu, 535 mt. nad poziomem morza.
Najsilniejsze źródło arseno-żelazowe,
stosowane z najlepszym skutkiem bez przerwy przez rok cały, także do leczeń domowych, polecane we wszystkich krajach przez powagi lekarskie w chorobach krwi, kobiecych, nerwowych i skórnych itd. Do nabycia w każdej aptece.
Pierwszorzędny zakład leczniczy, „Grand Hotel de Bains" i „Parkhotel"
250 pokojami i salonami, zaopatrzonemi w najnowocześniejsze urządzenia. Wspaniałe położenie, osłonięte od wichrów, łagodny klimat, wielki park. Sezon od 15 kwietnia do 1 listopada.
Prospekty i objaśnienia przez dyrekcyę kąpielową. 1620

W Karlsbadzie ordynuje od 16 maja
Dr. E. Biernacki
Docent Uniwersytetu Lwowskiego. Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza". 4980

KANCELARYA ADWOKATA 5459
Dr. Wiktora Kulikowskiego
mieści się obecnie przy ul. **Wałowej 3.**

Reichenhall ord. Dr. W. Sadowski. 5817

Ludwika Wierzbickiego Zakład art.-introligatorski przeniesiony na ul. Akademicką l. 24. 6122

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 6117
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. Hugo Dattner
b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 573
ordynuje ulica Jagiellońska 11a.
Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. D. MOHR
ordynuje w bieżącym sezonie w SZCZAWNICY, Dom „Kraszewski". 5539

Dr. Ignacy Better
ordynuje w **Krynicy** willa Ułana. 5736

Lovrana Wiedeńska Pensya
BERTY TREBITSCH-BLUM.
Znak. kuchnia. Niskie ceny.
Własne kąpiele morskie.
3723

Lecznica
Dra TARNAWSKIEGO
w Kosowie (stacya kolei Zabłotów)
otwarta od 1 maja do końca październ.
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. — Nowa łazienka wzorowa i hala gimnastyczna. 4430

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zenon Pelczar
b. długol. lekarz zakładowy ordynuje nasal od 15 maja w **Truskawcu** Willa Zofia. 5012

Dr. Józef Mayer ordynuje jak w latach poprzednich **w Krynicy** 5251

Dr. Zygmunt Łowiński
ordynuje jak zwyczajnie w **Bad Nauheim**, willa „Edelweiss". 5301

Sassów Zakład wodoleczniczy i stacya klimatyczna, otwarte od 20-go maja. — Leczenie wszelkich chorób nerwowych, reumatyzmu, podagry, nerwobolów (ischias), chorób przewodu pokarmowego, oddechowego i chorób kobiecych, blednicy, otyłości itp. Oprócz kompletnej hydroterapii stosuje się kąpiele słoneczne, gazowe, mineralne, masaż i elektryzowanie. Lekarz zakładowy jak w roku zeszłym.
Dr Paweł Skrowaczewski. — Na żądanie prospekty.
5478 **DYREKCYA ZAKŁADU.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
ul. Słowackiego l. 14. — Kierownictwo lekarskie.
HYDROTERAPIA, MASAŻ. 6104
Kąpiele lecznicze, mineralne i parowe (skrzynk.). —

We wszystkich państwach kultury regestrowana
Lwia marka

dla komersy do koszul i mankietów
M. Joss & Loewenstein
c. i k. dost. nadw. — PRAGA.
Niema sprzedaży detalicznej. 3766

Zakopane 4885
Zakład wodoleczniczy pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce. — Ceny przystępne. **Dr. Chwistek**, lekarz kierujący.

Emil Urich Lwów, ul. Sykstuska l. 29, Telefon nr. 901. Reprezentacya fabryki maszyn do pisania **Remington Sholes** poleca swoją l. galic. konces. szkołę nauki pisania, oraz zakład przepisywania i powielania pism na maszynie. Poruczone mi przepisywania wykonuję jak najstaranniej pod ścisłą dyskrecyą. Sprzedaż przyborów do maszyn do pisania wszystkich systemów. 2362

Marienbad **Dr. Józef Schermant**
ordynuje w willi Apollo.
5477

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli pod względem fizycznym lub w naukach, jak również **anemiczni,** osłabieni, **nerwowi,** przepracowani, drażliwi, **dorośli** w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dra Hommla „Haematogenu".**
Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony. 4275
Należy jednak żądać wyraźnie **prawdziwego „dr. HOMMLA" Haematogenu** i odrzucać wciskane a tak liczne imitacye.

Karlsbad. Dr. Maleszewski ordynuje Haus Nastopil Alte Wiese. Broszury ze wskazówkami leczniczemi na żądanie. 5588

Szczawa Krondorfska uznana za najlepszą i naturalną. Skład Lwów, Sykstuska 31. 3250

MARIENBAD ordynuje jak dawniej **Dr. ST. BEN. KWIATKOWSKI**
Kaiserstrasse „Stadt Hamburg". 6116

Wiadomości bieżące.

— W **dołączeniu do dzisiejszego numeru arkuszu** 9-m powieści „[illegible]podobna idylla", przedrukowaliśmy jeszcze raz str. 127—128 z powodu wadliwego ich ułożenia w arkuszu poprzednim. Wobec tego przy kompletowaniu książki, czytelnicy raczą ostatnią kartkę arkusza 8-go odciąć jako niepotrzebną.

— **Sakramentu Bierzmowania** udzielać będzie ks arcybiskup Bilczewski w kościele OO. Jezuitów jutro o godz. 4 popołudniu — a w poniedziałek o godz. 10 rano i o godz. 4 popoł.

— **Komisya lekcyjna i zajęć biurowych** Towarzystwa „Bratnia Pomoc" słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim we Lwowie, jakoteż na prowincyi — tudzież akademików mundantów. Nauczycieli polecamy również na czas wakacyjny.

Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje „Komisya lekcyjna" — Lwów, uniwersytet, sala I. codziennie od godz. 12—1 w południe.

— **Związek katolicko-społeczny** urządza we Lwowie w dniach 5, 6, 7 i 8 bm. kurs społeczny z następującym programem: Wtorek 5 czerwca (godz. 4 popoł.) Ks. dr. Adam Kopyciński: „O potrzebie i środkach funduszu dla akcyi katolicko-społecznej". — Ks. Leonard Lipke T. J. „Najnowszy projekt austryackiej ustawy przemysłowej wobec majstrów i terminatorów".

Środa 6 czerwca, (g. 9—1) „Jak przeprowadzać organizacyę zawodową względnie lokalną chrześcijańską?" — Ks. Stanisław Adamski: „Jak zwalczać organizacyę wroga?" — Dr. Janusz Przygodzki: „Organizacya kas chorych i sądów przemysłowych". — (Godzina 4—7 wiecz.) Prof. dr. Włodz. Czerkawski: „Jakie zająć stanowisko wobec zasad i taktyki naszych stronnictw antyspołecznych?

Czwartek 7 czerwca, (godz. 9—1) Artur Zaremba Cielecki: „Jak organizować stowarzyszenia i spółki rolnicze?" — Dr. Franciszek Stefczyk: „Znaczenie społeczne Spółek oszczędności „systemu Reiffeisena". — Dr. Henryk Sawczyński: „O włościach rentowych". — (godz. 4—7 w.): Prof. dr. Włodz. Czerkawski: „Jakie zająć stanowisko wobec reformy wyborczej i autonomii kraju?".

Piątek 8 czerwca, (godz. 9—1) Dr. Zbigniew Pazdro: „Jak organizować opiekę nad wychodźcami?" — Dr. Leopold Caro: „Jak i w jakich kierunkach p[illegible] dewszystkiem przeprowadzać obronę prawną ludu?" — (Godz. 4—7 w.) Prof. dr. ks. Kazimierz Wais: „Jaką powinna być prasa katolicka?" — Ks. Adam Wesoliński: „Jak ją rozszerzać?"

Po każdym wykładzie dyskusya. Wykłady odbywać się będą w sali Kasyna miejskiego, ul. Akademicka l. 13, I p.

— **Konkursy.** Celem obsadzenia nadzwycz. katedry towaroznawstwa i botaniki w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje rektora: tej szkoły konkurs z terminem do wnoszenia podań po dzień 30 b. m. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o powyższą posadę do której przywiązana jest roczna płaca w kwocie 3,600 koron, dodatek aktywalny o rocznych 840 koron i dwa dodatki starszeństwa co pięć lat po 400 koron mają złożyć na ręce rektoratu swe podania wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty przed upływem terminu konkursu, zaopatrzywszy je w metrykę urodzenia, curriculum vitae, świadectwa odbytych studyów tak teoretycznych jak i praktycznych, prace naukowe etc., tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Celem obsadzenia **płatnej docentury zoologii** w szkole politechnicznej we Lwowie, do której przywiązana jest roczna remuneracya w kwocie 1.000 kor., rozpisuje rektorat konkurs z terminem wnoszenia podań do końca czerwca 1906. Kandydaci mają złożyć swe podania na ręce rektoratu wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu przed upływem wyżej wymienionego terminu, zaopatrzywszy je w metrykę urodzenia, curriculum vitae, świadectwa odbytych studyów, prace naukowe etc., tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

— **Ze sztuki.** W niedzielę zostanie otwarta w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych zbiorowa wystawa art. Ryszarda Gawlikowskiego.

— **Rada Szkolna krajowa** poleciła do bibliotek szkolnych dziełko wyszłe nakładem Macierzy polskiej p. t: „Co jeść i pić aby być zdrowym?" napisał dr. Duchowicz. Cena egzemplarza 30 hal.

— **Wycieczka do Sianek** odbędzie się stanowczo jutro (w niedzielę). Wyjazd z głównego dworca kolejego osobnym pociągiem o godz. 5·07 rano. Legitymacye dla wycieczkowców, wydaje biuro dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. Komitet dołożył wszelkich starań, aby uczestnikom uprzyjemnić pobyt.

— **Z Politechniki.** Pan Maurycy Glanz, rodem ze Lwowa, złożył II. egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

— **Teatry: Teatr miejski:**
We sobotę 2 czerwca, po raz pierwszy (nowość): „Odwieczna baśń", poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego. Główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Rybicka, Czaplińska, Kozłowska, Zielińska, Michnowska, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Hierowski, Chmielński, Fritsche, Węgrzyn, Kliszewski, Rzesiński, Jaworski Nowacki, Antoniewski, Klimontowicz i Szymborski. Nowe dekoracye, nowe kostyumy.

W niedzielę 3 bm. o godzinie 3½ popołudniu na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz dziewiąty: „Piękna Marsylianka", sztuka w czterech aktach Piotra Bertona (autora „Zazy") tłumaczył Miecz. Sachorowski.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz czwarty (nowość): „Tyrolka" (Die Schützenliesel), opetka w 3 aktach Edm. Eyslera.

W poniedziałek o godz. 3½ popołud.: „Kopciuszek", fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek", odsłona II. „Baba dziwo", odsłona III. „Na dworze króla Ćwieczka", odsłona IV.: „Bal w kuchni", odsłona V. i VI.: „Szklany trzewiczek", odsłona VII. i VIII.: „Próbują trzewiczek". — Nowa wystawa.

W poniedziałek o godz. 7½ wieczorem po raz drugi (nowość): „Odwieczna baśń", poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego.

We wtorek 5 b. m. po raz piąty (nowość): „Tyrolka" (Die Schietzenliesel), operetka w trzech aktach Leona Steina i Karola Landaua, przekład A. Kitschmana, muzyka Edm. Eyslera. Główne role wykonają pp. Miłowska, Łopatyńska, Kasprowiczowa, Malawski, Lelewicz, Paszkowski, Kosiński, Sawicki i Kratochwil.

Teatr ludowy lwowski.
Występy Ferdynanda Feldmana w roli Napoleona.
W Brodach:
W niedzielę 3 b. m.: „Tkacze", sztuka w 4 aktach Hauptmana.
We wtore 5 bm.: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach P. Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.
W Złoczowie:
We środę 6 bm.: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.
W Stryju:
We czwartek 7 b. m.: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach P. Bertona.

— **Zielone Świątki.** Nadchodzące Zielone Świątki, święto żywej zieleni, strojącej w dnie świąteczne wszystkie domy, były w Polsce jednem z najmilszych świąt. Gloger pisze:

„Że wszystkich świąt kościelnych najuroczyściej obchodzona była w Polsce Wielkanoc, po niej Boże Narodzenie, a trzecie miejsce wśród uroczystości dorocznych zajmowało Zesłanie Ducha św., czyli Zielone Święta, do których przyłączono szczątki różnych prastarych lechickich zwyczajów i obrzędów wiosennych, jak np. obchodzenie granic z „królewną", na Kujawach wybieranie „króla pasterzy", na Podlasiu „wołowe wesele".

Na Ślązku odbywały się wyścigi konne, a pierwszy młodzian, który przybył do oznaczonej mety, okrzykiwany był „królem", ostatni zaś „Rochwistem". Zwyczaj ten przypominał legendowe wyścigi o koronę polską za doby pierwszych Piastów.

Odwieczny wpływ zwyczajów rolniczych starej Lechii na uczące się rolnictwa od Lechitów plemiona prusko-litewskie, pozostawił w spadku podobieństwo wielu zwyczajów, a pomiędzy nimi i święto pasterzy, zwane

po litewsku od siódmej niedzieli po Wielkiejnocy: „Sekmine".

— **Nowa linia telefoniczna.** Nareszcie wczoraj otwarto drugą linię telefoniczną Lwów-Wiedeń. Budowa nowej linii, a właściwie przedłużenie istniejącej już między Wiedniem a Krakowem linii z Krakowa do Lwowa trwało z kilkutygodniową przerwą, w czasie największych mrozów od grudnia do połowy maja i od tego czasu nieoficyalnie była już używana dla wypróbowania. Próby wypadły zupełnie zadawalająco, wobec czego wczoraj oddano ją do publicznego użytku.

Nowa linia idzie, jak i pierwsza — nawet druty są umocowane na tychsamych słupach — wzdłuż rządowego gościńca do Krakowa z wyjątkiem małej przestrzeni koło Jarosławia, gdzie idzie wzdłuż toru kolejowego.

Do linii tej włączono stacye pośrednie w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Tarnowie i Rzeszowie, ponadto służyć będzie dla części rozmów Bielska, stara zaś linia międzymiastowa Wiedeń-Lwów Nr. 3.559 ma służyć wyłącznie do użytku Lwowa i Krakowa, niewątpliwie korzystać z niej będzie Bielsk, ponadto zaś od 1 lipca b. r. Mistek. Dla ruchu telefonicznego w kraju nowa linia może mieć duże znaczenie, ułatwi korespondencyę z Wiedniem, a z drugiej strony umożliwi korespondencyę ze stacyami pośredniemi, co dotychczas wobec nawału rozmów było prawie niemożliwem. Ceny rozmowy są następujące: jedna rozmowa (3 minuty) Lwów-Przemyśl wynosi 1 koronę, Lwów-Przeworsk 1 k. 60 h., Lwów-Jarosław 1 k. 60 h., Lwów-Rzeszów 2 k., Lwów-Tarnów 2 k., Lwów-Kraków 2 k., Lwów-Wiedeń 3 kor.

Koszty budowy wynosiły 180.000 koron. Wysokość kosztów, zależy od grubości drutu, kóry w miarę długoscii linii dla zmniejszenia oporu dla prądu jest coraz grubszy i na tej linii jest grubości 4 mm. Drut jest bronzowy.

Obecnie wygotowała tut. dyrekcya projekt nowych linii Oświęcim — Chrzanów — Trzebinia — Jaworzno — Szczakowa — Myślenice i w Oświęcimie do Nowego Bierunia. Kosztorys obliczony jest na 70.000 koron, a w razie zatwierdzenia przez ministerswo jeszcze w bieżącym roku zostaną te linie oddane do publicznego użytku.

— **Egzamin dojrzałości** w II szkole realnej we Lwowie odbył się w dniach 25 maja do 1 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy dworu Jana Fankego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Boheim Ernest, Bukojemski Zenon (z odznaczeniem), Dobosz Maryan, Engel Franciszek, Huich Leon, Kellner Franciszek, Krott Samuel (z odznacz.), Landesberg Mojżesz, Manasterski Bolesław (z odznacz.), Mitschei Ludwik, Mozer Jan, Mozer Wilhelm, Nadolski Seweryn, Paleolog Jerzy, Parnes Jakub (z odznacz.), Peszkowski Stefan Piotrowski Hugo, Pollak Henryk (z odznacz.), Proskurnicki Bronisław, Rechowicz Kazimierz, Romanowski Aleksander, Rossowski Stanisław, Rudnicki Antoni, Skrowaczewski Józef (z odznacz.), Stańkowski Feliks, Susmann Seinwel. Wilhelmi Karol, Winnicki Leopoid, Winnicki Włodzimierz, Zielina Paweł (ekst.). 8 uczniom publicznym a 1 eksterniście pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach, 1 eksternistę reprobowano bez terminu.

— **Na drodze do Brzuchowic** w lasach miejskich przejechał wczoraj jakiś wóz chłopaka głuchoniemego, liczącego około 8 lat, ubranego w szare spodeńki i bluzkę, i miękką czapkę sukienną, białą koszulę i buty z cholewami. Wedle zeznań świadków wypadku, chłopczyna szedł w stronę Brzuchowic i zbierał kwiatki. Woźnica, który go przejechał, zaciął konie i uciekł. Dziecko przywieźli litościwi ludzie do szpitala we Lwowie, gdzie mu opatrzono 3 ciężkie rany na głowie, poczem zabrał je do siebie w tymczasową opiekę p. Kazimierz Dziedziński, zamieszkały w Brzuchowicach.

— **Rosyjskie złoto.** Wczoraj aresztowano notowanego złodzieja Piotra Junyka, który udając emigranta z Rosyi, sprzedaje metalowe zegarki, jako złote. Junyk klnie się na wszystko w świecie, iż zegarek sprzedawany jest z rosyjskiego złota a dla wiarygodności mówi łamanym językiem, wtrącając wyrazy rosyjskie. Wczoraj sprzedał taki „złoty" zegarek włościanowi Petrowi Pawlikowi i ten, przekonawszy się, że padł ofiarą łatwowierności, oddał go w ręce policyanta.

— **Nagłe zasłabnięcie.** W ul. Ormiańskiej zachorował nagle jakiś przyzwoicie odziany mężczyzna i padł bezprzytomnie na chodnik. Pogotowie Tow ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego.

— **Przejechanie.** W ul. Żółkiewskiej przejechał wczoraj woźnica p. Leona Meischera, idącego z swą matką pięcioletniego Mojżesza Steina i potłukł go silnie. Współwinę w wypadku ponosi Steinowa, która nie uważała dostatecznie na malca.

— **Przypadkowy postrzał.** Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło wczoraj zarobnika Michała Adamowicza, który, bawiąc się rewolwerem w lesie na Pohulance, przestrzelił sobie fatalnie lewą rękę.

— **Zgubiono.** P. Helena Streng zgubiła złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty z wisiorkiem w kształcie serduszka. — Pani W. Buberówna zgubiła pulares w kształcie książeczki, zawierającej 11 rubli, 1 złotówkę, 20 koron i około dwie korony w zdawkowej monecie, kluczyk i rozmaite papiery. — Słuchacz filozofii Jan Iwaszkiewicz zgubił swój „Indeks". — Leja Zanger zgubiła w ul. Rzeźnickiej 20 kor. — Emil Gliński, emerytowany starosta, zgubił swą książkę pensyjną wraz z kwitem za czerwiec.

— **Znaleziono.** W krzakach na Wysokim Zamku dwa lichtarze z chińskiego srebra, porzucone przez złodziei. — W ul. Chorążczyzna znaleziono próżną torebkę damską fioletowego koloru. — Do mieszkania p. Józefy Adler, przy pl. Akademickim pod l. 1, przybłąkał się pies mały ciemnej maści, okryty granatowym płaszczem, obszytym czerwoną taśmą.

— **Kronika policyjna.** Na pl. Zbożowym przytrzymano notowanego złodzieja Salamona Szala, który kręcił się między wozami, szukając zdobyczy. — W ul. Podlewskiego pod l. 9 dostał się złodziej na strych i skradł p. Maryi Natansohn znaczną ilość bielizny. — Za rogatką Żółkiewską przytrzymał policyant Nikołę Mazura, który kręcił się tam między wozami włościańskimi. Towarzysz jego uciekł, unosząc z sobą jakiś pakunek, przy rewizyi osobistej znaleziono przy Mazurze kilkadziesiąt paczek tytoniu i znaczną ilość papierosów. Tytoń ten miał Mazur ukryty w rękawach, a nawet za podszewką surduta na plecach. — P. Celinie Rozwadowskiej, zamieszkałej pod l. 43 przy ul. Kurkowej, skradziono z otwartego mieszkania pulares, zawierający 24 kor.

☐ **Kroniczka krakowska.** „Pobita policya". Sprawa zajść z policyą na rynku w dniu 21 z. m. weszła już w trzecią fazę. Pierwszą było powszechne oburzenie na policyę za ciężkie poranienie niepoczytalnego człowieka, za poranienie kilku innych osób, aresztowania akademików i studentów, za brutalność i gwałty. Gdy jednak rozeszła się wiadomość, że i policyanci są ranni i pobici w liczbie 13, a nadto jeden żołnierz konny umarł skutkiem „uderzenia kamieniem lub innym ciężkim przedmiotem w podstawę czaszki" — opinia złagodniała na korzyść organów bezpieczeństwa.

Tymczasem badania sądowo-lekarskie wykazały, iż ani jeden z owych 13 żołnierzy policyjnych nie był ranny, że na żadnym z nich nie było nawet śladu uderzenia. Wszystko to stwierdza orzeczenie prof. medycyny sądowej uniw. Jagiell., dra Wachholza. Co się zaś tyczy śmierci konnego policyanta, to jak sekcya dokonana na zwłokach w szpitalu na Wawelu przez lekarzy wojskowych wykazała, przyczyną jej było nie uderzenie kamieniem czy laską, lecz uderzenie się w głowę lub wstrząśnienie mózgu przy upadku z konia. Nadto badanie lekarskie wykazało, iż osoby ranione przez policyantów, mają pocięte lewe ręce. A więc spadały na nich ciosy, gdy lewemi rękami zasłaniali się przed szabłami policyantów, a nie gdy rzekomo ich atakowali! Dalej stwierdzono, że pierwsza ofiara dzikości policyanta, Tumera, znajdował się w stanie ostrego zatrucia alkoholem, co chyba ostatecznie świadczy o jego niepoczytalności.

☐ **Biała.** (Kor. włas.) Zgromadzenie przedwyborcze. W poniedziałek dn. 28 bm. w sali ratuszowej stanął przed wyborcami kandydat na posła baron Dr. Roger Battaglia. W mowie swej oświadczył p. Battaglia, iż jest Polakiem i należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego. Obiecał popierać staranie o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, rozwój ekonomiczny miasta i interesy przemysłowców.

W dyskusyi nad mową kandydacką p. Battaglii zabrał głos dr. Gross, adwokat z Białej żyd-socyalista. Jakkolwiek kandydaturę p. Battaglii uważa ze względu na charakter przemysłowy miasta za nader trafną musi przeciw niej wystąpić, albowiem kandydat należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego polskiego, szowinistycznego i antisemickiego i z tych powodów sprzeciwia się jego kandydaturze. Pozatem mowa p. Grossa była rzeczową i popierana przykładami i dowodami, których słuszności odmówić niepodobna. Mowca podnosił i udowadniał, że szowinistyczna polityka jest złą rzeczą, wykazywał potrzeby miasta, między innemi zaś najwyżej postawił sprawę utworzenia szkoły średniej, utrakwistycznej. Udowadniał p. Gross przykładami że brak znajomości języka polskiego nie jest korzystnym dla Niemców, że synowie ich nie mogą pozostać w kraju, ani dostać się do jakiegokolwiek zawodu z powodu nieznajomości języka. Powoływał się na mowę p. Demla burmistrza cieszyńskiego, wygłoszoną w parlamencie, którego o sympatye polskie posądzać nie można, a który mimo to stwierdził iż znajomość obu języków na Śląsku i pograniczu jest koniecznie potrzebną. Wykazywał brak sił manipulacyjnych przy tutejszych urzędach, trudność pozyskania klienteli polskiej przez adwokatów i lekarzy, wypływającą również z tej przyczyny. Wystąpienie p. Grossa wywołało szereg odpowiedzi niezmiernie charakterystyczny. Generalnym mowcą szowinistów niemieckich stał się p. Bartling, nauczyciel szkoły ewang. który ufny w hasło vivat Germania wypowiedział mowę będącą stekiem zuchwalstwa i pyszałkowitości niemieckiej. P. Bartling dziwi się obecności Polaków na sali, śmie dziwić się ich istnieniu. Ciasnym swym szowinistycznym umysłem ocenia stan rzeczy najzupełniej fałszywie. On i jemu podobni sądzą się tu być panami, a Polakom dozwalają żyć w pośród niemieckich pracowitych posiadaczy.

Po za tym niefortunnym a zuchwałym mowcą stanęły i inne głosy. Nie myślę czynić zaszczytów przytaczania w korespondencyi, chcę je tylko scharakteryzować ogólnie. Wszystkie świadczyły o niesłychanem zdumieniu i oburzeniu niemieckich posiadaczy, spowodowanych śmiałem wystąpieniem i żądaniu wyborców polskich. Żądania szkoły średniej sformułowano w rezolucyi, która jednakowoż nie została poddana uchwale. Przeprowadzono głosowanie nad życzenie p. Grossa, a to głosowanie próbne stwierdziło nieznaczną większość kliki fabrykanckiej.

Z najważniejszych momentów rozstrzelonej obecnie dyskusyi podnieść trzeba pogróżkę rzuconą Niemcom, przez... socyalistę: że w wyodrębnionej Galicyi inaczej śpiewać będą. Niemcy przyznali że tak, ale obiecali pójść wtedy precz, gdy nie będą mieli nic do roboty, póki jednak są tu i są w większości nie dopuszczą do ustanowienia utrakwistycznej szkoły, ani niczego, coby zagrażać mogło ich stanowi posiadania.

Kandydat dr. Battaglia znalazł się więc w trudnem położeniu. Pominąwszy śmieszne zarzuty należenia do stronnictwa szowinistycznego, ma p. Battaglia do walczenia z rozdrażnieniem wyborców polskich które nie ustało nawet po zapewnieniu z jego strony, iż postępować będzie w myśl życzeń wyborców i że dążyć będzie do złagodzenia antagonizmów przez badanie wszelkich zatargów narodowościowych na miejscu i wzięcia w obronę niesłusznie pokrzywdzonych. (Takimi podają się nasi najserdeczniejsi, będący zawsze i stale w większości, i niedopuszczający do rozwoju ani praw do życia naszej narodowości). Dowodem tego było głosowanie w którem wyborcy ugrupowali się jak następuje. Fabrykanci niemieccy, ich urzędnicy, oddawali przykładnie głosy swe na kandydata, przeciw niemu głosowali Polacy wraz z mieszczaństwem i kupiectwem niemieckiem. Pomimo zapewnień iż trudne stanowisko posła z Białej potrafi pogodzić z swem poczuciem i godnością narodową, położenie kandydata nie zdaje się być najpomyślniejsze. Ostry zatarg narodowościowy wywołał wśród wyborców polskich rozgoryczenie. tak silne, iż postarają się to lekceważenie Niemców w odpowiedni sposób zaznaczyć czego dowód dadzą w pierwszej linii w wyborach posła.

☐ **Czortków.** Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych. Dnia 27-go b. m. w Czortkowie w sali Rady powiatowej, odbyło się zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych, w którem licznie uczestniczyli małorolni gospodarze, reprezentanci większej własności, duchowieństwo i nauczycielstwo z Białobożnicy, Czortkowa miasta, Starego Czortkowa, Dawidkowiec, Jagielnicy, Kosowa, Majdanu, Słobódki, Szmańkowczyk, Wygnanki i Zwiniacza. Obecnymi byli na zgromadzeniu starosta Bodnar, przeor OO. Dominikanów ks. Majewski, współdziałali w niem inspektor szkół Krokiewicz, dyrektor krajowej szkoły rolniczej Świeżawski, członek zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych dr. Dulęba i inspektor rolnictwa przy zarządzie głównym Stamirowski.

Przewodniczyli zgromadzeniu pp.: Stanisław Wychowski i Mieczysław Bogdanowicz, sekretarzował p. Bronisław Krokiewicz.

Z porządku dziennego wygłosił dr. Bronisław Dulęba referat o działalnosci Kółek rolniczych oświatowej, handlowej i w zakresie obrony pożarnej oraz o organizacyi tej działalności w zastosowaniu do powiatu czortkowskiego.

Następnie dokonano wyboru do zarządu powiatowego Kółek rolniczych, w następującym składzie pp.: ks. M. Bienik, M. Kiernicki, J. Korzeniowski, S. Kóziewicz, P. Kunicki, P. Mroczkowski, J. Prażanowski, L. Sawicki, J. Seredyszyn, J. Soczyński.

Prócz tego weszli do zarządu powiatowego delegaci Rady powiatowej: dr. S. Krokowski i B. Krokiewicz i delegaci gal. Tow. gospodarskiego: A. Świeżawski, J. Grodzki i delegat zarządu głównego M. Bogdanowicz.

Zarząd ten ukonstytuował się, wybierając prezesem Mieczysława Bogdanowicza, wiceprezesem Antoniego Świeżawskiego, sekretarzem Bronisława Krokiewicza, skarbnikiem Leonarda Sawickiego.

W dalszym ciągu wygłosili referaty: Tadeusz Stamirowski „O polach doświadczalnych" i Antoni Świeżawski: „O nawozach".

Wszystkie trzy referaty obudziły żywe zainteresowanie i wywołały dyskusyę, w wyniku której zgromadzenie uchwaliło wnioski pp. ks. Bieńka, Krokiewicza, Soczyńskiego, Kosiora, Noworolskiego, Drelichowskiego, Strzeleckiego, Szczepanowskiego i Świeżawskiego. Uchwałami temi wezwano Zarząd powiatowy, aby zajął się urządzeniem wzorowych gnojowni i wprowadzeniem odmian nasion do uprawy wśród członków Kółek rolniczych i aby w swoim czasie w porozumieniu z Zarządem głównym doprowadził do skutku urządzenie specyalnych kursów, w szczególności weterynaryjno-hodowlanego, pszczelniczego i handlowego dla sklepikarzy wiejskich przy udziale współinteresowanych z sąsiednich powiatów zaleszczyckiego, husiatyńskiego i buczackiego, tudzież powiatowego kursu pożarnictwa.

Wspomnąć wreszcie należy, iż uczestnicy Zgromadzenia złożyli ofiarę na dar narodowy Trzeciego Maja.

△ **Prasa polska w Rosyi.** Do szeregu pism polskich w Rosyi przybył od 1 b. m. tygodnik „Życie Polskie", wychodzący w Odesie. Pismo to ma charakter popularny i przeznaczone jest dla szerokich mas. Jako redaktor i wydawca podpisuje je p. Jan Mioduszewski.

B. Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki instrumenty używane od cen najniższych. 4240

Stanisław Horszowski — Lwów, ul. Ossolińskich 8. Fortepiany, pianina z najlepszych fabryk Bösendorfera, Pleyela, Erarda, Steinwega. Warunki przystępne. Zastępstwo dla Galicyi Pleyelowskich pianoli i phonoli. 4017

Babunie bez jednej zmarszczki na twarzy. Kto może się pochlubić czemś, tak cudownym jak bujne, lśniące, złociste włosy — wśród nich ani jednego siwego — w podeszłym wieku? Każdy mężczyzna i kobieta zachowują młodość i piękność, jeżeli używa słynnych w całym świecie specyalności Roza-Schaffer-Ravisante, posiadających c. k. patent i przywilej, oraz premiowanych wielkimi złotemi medalami w Paryżu, Londynie, Wiedniu etc. Główny skład wynalazczyni pani Rosy Schaffer, honorowej doktorki chemii, królewsko-serbskiej nadwornej i przybocznej dostawczyni, znajduje się w Wiedniu, I., Kohlmarkt nr. 6. 6008

Podziękowanie.

Za współczucie, okazane mi ze wszech stron po śmierci nieodżałowanej pamięci męża mego Edwarda Halperna, składam tą drogą wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie. 6120

Wdowa.

Królewski radca dr. Henryk Hintz, lekarz stołeczny rozpoczął na nowo swą działalność lekarską w uzdrowisku Bartfafürdö. 5902.

Telegramy „Słowa Polskiego."

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się we środę d. 6 b. m. godz. 6 wieczorem.

Abrahamowowicz.

Nowy gabinet.

Wiedeń. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, usiłowania bar. Becka w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego powiodły się. Słychać, że bar. Beck dziś przedłoży cesarzowi następującą listę gabinetu. Prezydyum: Beck, Obrona krajowa: Schönaich, Sprawy wewnętrzne: Bienertli, Rolnictwo: Auersperg, Sprawiedliwość: Klein, Skarb: Korytowski, Handel: Forzt, Koleje żelazne: Derschatta, Oświata: Marchet. Ministrowie bez teki: Dzieduszycki, Prade, Pacak.

Wiedeń (Tel. wł.). Życiorys prezesa gabinetu br. Becka, znany już jest z depesz poprzednich.

Minister spraw wewnętrznych Ryszard br. Bienert, urodził się w Weronie we Włoszech w r. 1863, gdzie ojciec jego był urzędnikiem austryackim. Jest on wnukiem po matce Schmerlinga. Prawie cały czas spędził na służbie w ministerstwie oświaty.

Minister skarbu dr. Witold Korytowski, urodził się w poznańskiem, uniwersytet skończył we Wiedniu, poczem wstąpił do służby do prokuratoryi skarbu we Wiedniu. W r. 1880. Dunajewski, powołał go do ministerstwa skarbu, gdzie wnet przydzielił go do kancelaryi prezydyalnej. Dr. Korytowski cieszył się wielkiem zaufaniem Dunajewskiego i był przez dłuższy czas szefem kancelaryi prezydyalnej i wywierał tam wielki wpływ w ministerstwie. Po dymisyi dr. Dunajewskiego, dr. Korytowski w r. 1891 został zamianowany wiceprezydentem krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie i był on jedynym wiceprezydentem, który miał tytuł tajnego radcy. Tytuł ten otrzymał Korytowski dnia 5 lutego 1901.

Wojciech hr. Dzieduszycki urodził się w roku 1845. Do Sejmu galicyjskiego wybrany w r. 1878, a w r. 1879 otrzymał mandat do Rady państwa, gdzie odgrywał wielką rolę. Po śmierci ś. p. Jaworskiego został prezesem Koła polskiego. Od r. 1898 jest tajnym radcą.

Minister oświaty dr. Gustaw Marchet urodził się w Badenie pod Wiedniem w r. 1846. Po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się studyowaniu umiejętności, związanych z agronomią. Od r. 1872 jest profesorem, a obecnie rektorem akademii agronomicznej w Wiedniu. W parlamencie zasiada od r. 1876.

Dr. Fryderyk Pacak urodził się w r. 1846. Początkowo poświęcił się dziennikarstwu. W r. 1868 za obrazę majestatu skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, z których odsiedział 3 lata. Podczas odsiadywania kary studyował prawo, poczem w r. 1875 otworzył kancelaryę adwokacką w Kutnej Horze. Niebawem poświęcił się życiu politycznemu i w r. 1891 został wybrany do Rady państwa. Tu wysunął się odrazu na czoło i w r. 1901 został wybrany na prezesa klubu młodoczeskiego.

Niemiecki minister rodak Henryk Prade urodził się w r. 1853. Jest z zawodu kupcem, a od r. 1885 zasiada w Izbie poselskiej, gdzie należy do stronnictwa ludowego niemieckiego.

Minister kolejowy, dr. Juliusz Derschatta, urodził się w r. 1852. Pochodzi z rodziny słoweńskiej, zniemczonej. Ojciec jego był feldmarszałkiem porucznikiem. Dr. Derschatta skończył studya prawnicze na uniwersytecie w Gracu i tam też otworzył kancelaryę adwokacką. W r. 1885 został po raz pierwszy wybrany do Rady państwa. Był on także członkiem Wydziału krajowego w Styryi, gdzie zajmował się specyalnie sprawami kolejowemi. Po drugim powrocie do Rady państwa w r. 1901, stanął jako prezes na czele stronnictwa ludowego niemieckiego.

Minister handlu, dr. Forzt, urodził się w r. 1850. Studya prawnicze ukończył w Pradze, gdzie przez długi szereg lat był czynnym współpracownikiem „Narodnich Listów", a równocześnie był urzędnikiem Izby handlowej w Pradze.

W r. 1873 został wybrany do Rady państwa, gdzie należał do skrajnego skrzydła młodoczeskiego. W r. 1905 został szefem sekcyi w ministerstwie kolejowem.

Minister sprawiedliwości dr. Franciszek Klein urodził się w r. 1854 w Wiedniu. Początkowo był konsypientem adwokackim, następnie został nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie wiedeńskim, poczem wszedł do ministerstwa oświaty. W roku 1896 został szefem sekcyi. Od 31 grudnia 1904 był zierownikiem ministerstwa sprawiedliwości.

Minister rolnictwa hr. Leopold Auersperg urodził się w Budapeszcie w r. 1855. Służył początkowo w ministerstwie oświaty, był następnie starostą a jako hofrat wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie awansował na szefa sekcyi.

Minister obrony krajowej generał Schönaich urodził się w Wiedniu w r. 1844. Odbył kampanię w r. 1864. W r. 1904 został ministrem obrony krajowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp." dowiaduje się z kół poselskich polskich, że Koło polskie od samego początku popierało misyę br. Becka ponieważ podjęta przez niego akcya i postawiony przez niego program uważało w danych warunkach za jedyny sposób uzdrowienia stosunków politycznych austryackich. Przeszkodą do urzeczywistnienia tego programu był opór Młodoczechów, którzy nie chcieli wziąć oficyalnego udziału w otworzeniu gabinetu bez poprzedniego spełnienia ich postulatów narodowych.

Koło polskie, chcąc pomódz Młodoczechom do wyjścia z trudnego położenia politycznego, wysłało do gabinetu, jako jedynego reprezentanta politycznego swojego prezesa hr. Dzieduszyckiego. Natomiast przez wstąpienie do gabinetu dra Korytowskiego, jako fachowego referenta Koło polskie nie czuje się związanem z obecnym rządem.

Tego rodzaju formułkę zastosowali także Czesi, gdyż wysłali do gabinetu tylko urzędnika. Dzięki temu krokowi Polacy bardzo skutecznie poparli misyę bar. Becka.

Zamach na króla Alfonsa.

Madryt. (TBK.) Król odwiedził wczoraj popołudniu w szpitalu osoby, zranione przy zamachu.

Madryt. (TBK.) Ambasada angielska domaga się bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanego wczoraj pod zarzutem współwiny w zamachu Roberta Hamiltona, który, jak ambasada twierdzi, nie jest anarchistą. Prócz tego żąda ambasada, aby rząd hiszpański poniósł koszty leczenia Hamiltona, którego po aresztowaniu zraniono.

Madryt. (TBK.) „Epoca" donosi, że przy zamachu zginęło 13 wojskowych i 11 osób cywilnych, zaś zranionych ciężko zostało 26 wojskowych i 24 cywilnych, a lekko wiele jeszcze innych osób.

Madryt. (TBK.) W pół godziny po zamachu zjawiła się deputacya monarchistów katalońskich u króla i królowej i wyraziła im serdeczne życzenia z okazyi ocalenia.

Madryt. (TBK.). W miejscowości Sabadell w pobliżu Barcelony policya czyni poszukiwania za dawnem mieszkaniem sprawcy zamachu.

Madryt. (TBK.). W programie uroczystości ślubnych poczyniono z powodu zajść ostatnich niektóre zmiany. Zapowiedziany bal nie odbędzie się.

Dotychczas aresztowano 16 osób, podejrzanych o udział w zamachu. Wieczorem 3 osoby aresztowano w chwili, gdy chciały wsiąść do pociagu, odchodzącego do Barcelony.

Madryt. (TBK.). Gubernator cywilny Madrytu wręczył swoją dymisyę, której jednakże nie przyjęto.

Madryt. (TBK) Przy olbrzymim udziale publiczności i przedstawicieli władz odbył się wczoraj pogrzeb 8-miu żołnierzy, ofiar zamachu. Na czele pochodu szli: burmistrz, gubernator wojskowy, członkowie rządu, zastępca króla, liczni jenerałowie, zagraniczni attaché wojskowi, oddziały załogi, następnie deputacye wszystkich stowarzyszeń politycznych. Arcyks. Franciszek Ferdynad, księżna Beatrycze Battenberg, ks. Walii i ks. Genui, jakoteż deputacya francuska bawiąca w Madrycie, przysłali na pogrzeb zastępców. Obliczają że 40000 osób uczestniczyło w pogrzebie.

Barcelona. (TBK.) Aresztowano tu pewnego agenta podróżującego, podejrzanego o udział w zamachu. Uwięziono go w chwili, gdy wysiadł z pociągu, który przybył z Madrytu.

Madryt. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbył się przy nader licznym udziale publiczności pogrzeb margrabiny Tolosa i jej córki, które obie zostały zabite na balkonie domu, z którego bombę rzucono.

Madryt. (TBK.) We wszystkich miastach i gminach Hiszpanii ludność urządza manifestacye, aby dać wyraz oburzenia z powodu zamachu. We wszystkich kościołach odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia pary królewskiej.

Madryt. (TBK.) Wieczorem para królewska zjawiła się na balkonie pałacu i była przedmiotem olbrzymiej owacyi.

Barcelona. (TBK.) Katalończycy wyrazili gubernatorowi oburzenie z powodu zamachu na parę królewską.

Strajki i lockauty.

Wiedeń. (TBK.) Zgromadzenie stolarzy budowlanych Dolnej Austryi uchwaliło jednogłośnie przyłączyć się do ogólnego lokautu budowlanego.

Odznaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung" donosi: Cesarz nadał profesorowi I. szkoły realnej w Krakowie Kajetanowi Kosińskiemu tytuł radcy szkolnego.

Francuska Izba deputowanych.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych wybrała prowizorycznymi wiceprezydentami Rabiera i Cailloux. Brisson obejmując przewodnictwo wygłosił krótką przemowę, w której wskazał na wielkie zwycięstwo republikanów przy wyborach.

Sprawa królobójców.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi, że rząd angielski oczekuje oficyalnego uwiadomienia od rządu serbskiego, że spiskowcy zostali spensyonowani i do służby więcej nie powrócą. Po nadejściu takiej noty będą napowrót podjęte stosunki dyplomatyczne.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw. JE. Korytowski, desygnowany minister skarbu, bawi dziś w Krakowie, skąd udaje się do Wiednia.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił przyznać możliwe ulgi wycieczce uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego ze Lwowa do schroniska Towarzystwa przy Morskiem Oku, przyznać subwencyę 1000 koron na budowę schroniska pod Babią Górą, wypłacić 600 koron ks. Gadowskiemu z Tarnowa, tytułem subwencyi na ukończenie budowy Orlej Perci.

Z Rosyi i Zaboru.

Przeciw językowi polskiemu.

Wilno. (Tel. pryw.) Gubernator wileński zawiadomił prezydenta miasta, że na posiedzeniach rady miejskiej rozprawy mają być prowadzone wyłącznie po rosyjsku.

Maryawici w Lesznie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że kilku niewykrytych dotychczas mankietników oderwało pieczęcie z kościoła w Lesznie. Zaraz rozeszła się po wsi pogłoska, że otwarcie kościoła dokonało się drogą cudu. Przerwano roboty w polu i tłumy poczęły się gromadzić około kościoła i w kościele, gdzie ks. Formanik odprawił nabożeństwo dziękczynne.

Procedura sądowa.

Warszawa. (Tel. pryw.) Izba sądowa warszawska otrzymała od ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa okólnik, polecający, aby wszystkie rozprawy w sprawach politycznych odbywały się przy drzwiach otwartych. Tylko wyjątkowo Izba może wydawać polecenie, aby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Grupa ruska w Dumie.

Petersburg. (Tel. pryw.) 72 Rusinów w Dumie utworzyło osobną grupę polityczną i łącznie z zamieszkałymi w Petersburgu Rusinami ukonstytuowało ukraiński klub polityczny.

Pierwsze zebranie klubu odbyło się pod przewodnictwem posła Szraga (z guberni czernihowskiej).

Odczytano telegramy od 300 huculów i grupy Rusinów ze Lwowa. Między innym przemawiał prof. Gruszewski z Lwowa, który nakreślił zdobycze polityczne Ukraińców w Austryi w ciągu lat 40 i wyraził przekonanie, że Ukraińcy rosyjscy zrobią wszystko, co ich mocy, celem osiągnięcia wszystkich praw politycznych. Inni mowcy domagali sie powszechnego głosowania według formuły czteroprzymiotnikowej, wprowadzenie języka ukraińskiego do szkół niższych i średnich, nadanie włościanom gruntów.

Depesze handlowe z 2 b. m.

Wiedeń, 2 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·27, Renta majowa 99·70, Węgierska renta koronowa 95·60, Akcye kredytowe 675·75. Kredytowe węgierskie 818·50, Bank anglo-austryacki 310·50, Unionbank 554·—, Bankverein 556·50, Länderbank 437·25, Kolej państwowa 678·75, Lombardy 139·—, Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 577·75. Rima muranyi 579·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 155·25. Ruble 252·50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·75, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·90, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·90, 56 l. zast. Tow. kred. 98·70.

Usposobienie silne.

Budapeszt, dnia 2 czerwca. Pszenica na październik 15·82 do 15·84, Żyto na październik 13·02 do 13·04. Owies na październik 12·96 do 12·98. Kukurudza na lipiec 13·02 do 13·04, kukurudza na sierpień 13·18 do 13·20, kukurudza maj 1907 r. 11·42 do 11·44. Rzepak na sierpień 28·60 do 28·80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty słabe.
Chęć mierna.
Usposobienie lepsze.
Pogoda. chłodno.

Berlin 2 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 212·—, Disconto Comandite 185·75.

Usposobienie spokojne.

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

⊖ Kazimierz Wielki i Esterka", historyczny dramat Stanisława Kozłowskiego, dostał się wreszcie na scenę warszawską, trzymany dotąd w ukryciu przez cenzurę. Z powodu tego wydobywania z archiwów teatralnych, u którego na straży była cenzura, krytyk „Kuryera Warszawskiego" wypowiada kilka znamiennych uwag:

„Retrospektywny — pisze — jest repertuar teatru naszego. Cofamy się wstecz, gonimy echa minione literatury, wygrzebujemy z archiwów teatralnych to wszystko, co od lat, Bóg wie ilu, pod kluczem trzymała cenzura. Jesteśmy trochę podobni do biednego chłopca, który długo chorował i z konieczności do szkół nie uczęszczał. Nareszcie sił trochę odzyskał, więc na gwałt pół tuzina belfrów kładzie mu w głowę kursa zaniedbane. W jednym roku trzy lata odrobić musi, aby wydążyć za tymi, którzy wyprzedzili go na drabinie szkolnej. Więc uczą nas galopem „Obrony Częstochowy". uczą „Intratnej posady", uczą „Wesela", uczą „Dzikiej różyczki", uczą „Dowej Dejaniry". Na innych, szczęśliwszych scenach wszystko to miało oddawna prawo głosu, u nas należało do utworów zakazanych i dziś dopiero w charakterze „premier" staje przed publicznością wa[illegible]ką.

Muzyka.

∅ Uroczystości mozartowskie w Monachium odbędą się w następującym porządku: 2 i 8 sierp

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę na przystępnych warunkach do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 5022

Piękne parcele w okolicy Parku Kilińskiego. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego 1, I piętro na lewo. 6013

Parcele budowlane ul. Stryjska 16, tuż naprzeciwko wchodu do parku Kilińskiego na wschodnio - południowej stronie do sprzedania. Wiadomość: p. Rzędowski, Sykstuska 16. 6021

Do sprzedania albo do zamiany na majątek ziemski, realność z ogrodem w śródmieściu: przynoszącą około 9000 kor. dochodu roczne o, za 140.000 kor. W tejże do wynajęcia mieszkanie z 9 pokoi złożone. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Krausa, pl. św. Ducha nr. 2. 6026

Dwufrontowa parcela przy ul. Listopada do sprzedania. Wiadomość w sklepie Jana Bromilskiego. 5784

Zamienię majątek 400 morgów przestrzeni czarnoziemu w Trembowelskiem (nadaje się majątek do parcelacyi) za majątek odpowiedniej wartości, blizko kolei (pożądane: kawał lasu, dobry dom mieszkalny i staw). Zgłoszenia adresować: Administracya „Słowa Polskiego“ dla „Efes“. 5815

Kamienica dwupiętrowa 11 lat wolnych, przy stacyi tramwaju (3 ct.), do sprzedania. Dochód czysty 11 prc. Feder tryzyer, ul Chorążczyzna 9. 6062

Dwie kamienice

obok ogrodu jezuickiego, — obszerny **plac budowlany w śródmieściu,** tudzież duży **majątek lasowy**
w komisowej sprzedaży Izby dyrekt. Makarewicza, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 6105

Willa z ogrodem na sprzedaż, bez pośrednictwa. Zgłoszenia „Willa nr. 299“ Poste-rest. 3575

Kamienica trzypiętrowa z oficyną w Śródmieściu silnie zbudowana, przynosząca 10 prc. dochodu netto, do sprzedania za 25.500 zł. Wiadomość w handlu Bolesława Błockiego, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 6. 6063

Majątek ziemski w pięknej podgórsk. okolicy z wspaniałym parkiem nad rzeką, dwór o 10 pokojach z dobrymi murowanymi budynkami gospodarskimi, o obszarze około 400 mrg., w czem 190 mrg. roli, 60 mrg. łąk, 30 mrg kultur wiklowych, 25 mrg. parku i 96 lasu, w wieku od 10 do 40 lat, z powodu wyjazdu właściciela za granicę z wolnej ręki do sprzedania. Cena 260.000 koron. Obciążenie hipoteczne 80.000 k. Tow. kredyt. ziemsk., część ceny kupna może pozostać na pewien czas przy hipotece. Bliższych informacyj udzieli z grzeczności pan G. Szaszkiewicz w Rzemieniu o. p. Rzochów. Majątek ten leży przy linii kolejowej Tarnów-Stróże, stacya kolei w miejscu, 10 pociągów osobowych dziennie — 3 godziny od Krakowa. 5884

Willa składająca się z 35 pokoi nadająca się na hotel lub pensyonat w uroczem położeniu jest do wydzierżawienia. Ogród kilkomorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd zakładu dr. Chwostka w Zakopanem. 4886

Mieszkania i sklepy

Krzyżowa 30, do najęcia trzy pokoje, nyża, kuchnia od 15 czerwca. 6034

Zmiana lokalu. Cukiernia pod firmą Aniela Kurnach zostaje przeniesiona 1 czerwca z Rynku na ul. Trybunalską 6. 6051

Kochanowskiego 17, jest salon, dwa pokoje, kuchnia do najęcia. 6040

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Dwór **Szade** poczta **Sambor.** 5833

4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia z komfortem, przy ul. Lenartowicza 5. Przynależytości: łazienka, spiżarki, ogród z altaną. 5857

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie front. do wynajęcia. Łyczaków 32, I. p., drzwi nr. 7. przez ganek. 6030

Ładne pokoje z całodziennem utrzymaniem. Ceny przystępne, ul. Bielowskiego 5, parter. 4827

Willa na Kastelówce, dobrze rentująca się, składająca się z trzech pomieszkań 5 6 i 2 pokoje z przynależnościami do sprzedania. Zgłoszenia pod „K. Z“. Biuro dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 5880

Sklep do najęcia, pl. św. Ducha, Teatralna 8. Wiadomość: Höflinger. 5871

Róg ulic Ochronek i Sakramentek, pomieszkanie z 5 pokoi, kuchni i łazienek z alkierzem od 1 lipca 1906 do najęcia. Wiadomość: F. Rohatyn, Sakramentek 10. 5853

W Krynicy

— willa Karolówka —
otwartą jest podczas sezonu
drogerya
T. Kwicińskiego M. Pharm.
z Nowego Sącza
zaopatrzona we wszelkie wody mineralne i środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki i wyroby gumowe, kosmetyki i perfumerye, klisze, filmy, chemikalia i papiery do fotografowania etc. 5791

Umeblowane mieszkanie, z kuchnią, łazienką z naczyniem kuchennem i stołowem **zaraz** do wynajęcia do końca grudnia b. r. także na miesiące i tygodnie. Informacyj udzieli dozorca domu przy ul. Łąckiego nr. 6. 5354

3 pokoje, przedpokój, spiżarka, kuchnia, zaraz do wynajęcia ul. Kurkowa l. 6. Wiadomość: Kościuszki 24 u gospodarza III. piętro. 6090

Brzuchowice, pokój do najęcia w willi blizko pensyonatu Wojtyńskiego, z dużym ogrodem. od 1 czerwca. Warunki przystępne. Bliższa wiadomość: Miłkowskiego 2, II piętro. 6119

4 pokoje, kuchnia, balkon, i piętro, Sutka 4 za kościołem św. Antoniego od 1 lipca do wynajęcia. 6109

JAREMCZE
Zakład wodoleczniczy w uroczej górskiej okolicy, otwarty. 5851

Do wynajęcia na sezon letni dom składający się z 5 pokoi i 2 kuchni blizko lasu przy stacyi, przed Janowem. Zgł. pl. Krakowski l. 16 Martyka, Lwów. 6097

Przy ulicy Zielonej l. 27 5 pokoi z przedpokojem, balkonem, kuchnią i łazienkami na I. piętrze do wynajęcia. 6072

3 duże pokoje, kuchnia zaraz do najęcia, Zielona 31. 6094

Pensyonat Ukraina

Kraków
ul. Karmelicka l. 40, I. piętro
wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach.
Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 5873

Zygmuntowska 9 — Willa z zamkniętym ogrodem 6 pokoi, weranda, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia i t. d. Zaraz do wynajęcia. 5168

Poszukuję do najęcia na lato dworu na wsi, składającego się z kilku pokoi i kuchni, w lesistej okolicy, blizko kolei i miasta. Kąpiel rzeczna wymagana. Zgłoszenia: Lwów, Lelewela 5a II p. 5822

3 ładne, czyste, jasne pokoje, kuchnia, balkon I p. śród ogrodów, Żółkiewska 50c, blizko dworca — zaraz. 5665

5 pokoi od lipca, ulica Dąbrowskiego 6 A. 6067

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i **zastarzałe,** choroby **skórne kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Za 6 koron powiększoną zostanie pod gwarancyą czysto i bez błędu każda fotografia po nadesłaniu z góry 4 k. i fotografii — reszta za pobraniem. Wielkość 40×60 cm. W kolorach kor. 9, z ramami 2 korony więcej. **A. Wacha & Svatos** Zakład graficzny, Wiedeń IX, Sobieskigasse, 3. 5971

Bukowina!

Rowery oryg. „Germania“, kasy ogniotrwałe, maszyny rolnicze artykuły techniczne,
MASZYNY
do szycia, sikawki, dostarcza na dogodną spłatę 4236
L. MADFES Czerniowce.
Płaszcze gumowe do miary, Korespondencya polska.

I. Tittel. Lwów, ul. Czarneckiego 4. Magazyn i Pracownia wyrobów jubilerskich i złotniczych wykonuje wszelkie reperacye szybko i tanio. 5223

Tanie domy, dworki, kamienice, kościoły, budynki gospodarcze i przemysłowe wykonywa według własnych planów August Korman, Lwów św. Józefa 2 I p. drzwi 14. 5730

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 3584

Masażystka ukończ. z szkoły profes. Janczenko, wykonywa wszelkie masowania wedle polecenia lekarzy. Adres: Kamieniewska, Kordeckiego 5. 6093

Sensacyjną reklamą mego Magazynu rowerów są rozmaite ogłoszenia F. Rosenmanna, który jako fines konkurencyjny anonsuje, że zupełnie nieznani mi pp. Schwarz i Gołębiowski 5 dni na dostarczenie roweru czekali. Z wdzięcznością każdą podobną reklamę przyjmuje i jednocześnie najuprzemiej upraszam kupujących we własnym interesie przed zakupnem z którejkolwiek miejscowości, wpierw do mnie się odnieść i jestem o tem przekonany, że gatunek mego towaru jakoteż ceny konkurencyjne każdego do zakupna zachęcą.

Jakób Kahane
Lwów, Sykstuska l. 12.
hurtowny skład rowerów, gramofonów i mechaniczny warsztat reperacyjny. 6115

Dla „chorych na nerwy“

i takich, którzy cierpią na bezsenność, zawroty głowy, mdłości, drgawki i padaczkę (epilepsyę) jest aptek. Laubendera
HERBATA NERVOLA
najlepszym i najskuteczniejsz. z środków. Do nabycia w pakietach po 1 m. 50 fen. przez
Aptekę Vohburg n. D. 31.
Wysyłka wolna od cła; premiowane w Wiedniu 1906 dyplom honor. z złot. med. Swietne poświadczenia do usług. 3813

Czyni skórę delikatną i białą. 4455

Ożeni się kawaler niemający znajomości i czasu, 30 lat, przystojny, szlachcic, bogaty obywatel, przemysłowiec, z panną młodą, zdrową, łagodnego charakteru, przyjemnej powierzchowności, mającą posagu 54 tysięcy guldenów, lub renty 5 tysięcy rocznie dożywotniej, ewentualnie z młodą wdówką. Dyskrecya zupełna. Oferty tylko realne, adresować proszę: Warszawa, Poste-restante „Solidny“. 5819

Wilgoć i grzyb usunie każdy sam, zastosować w nowych domach od razu przy budowie. Większe roboty wykonują doświadczeni robotnicy. Przesyłka próbna 6 kor. Zgłoszenia: Biuro fabr. „glazuryny“ **Lwów, Hetmańska 12:** przedtem Łyczakowska 22. 5025

Trzy guldeny
kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu nieco uszkodzonych, pięknie sort. z zapachem kwiatów
Mydeł toaletowych
jakoto: fiołkowe, różowe, heliotrop, moszus, konwaliowe brzoskwiniowe itd. wysyła za zaliczką firma **„Manhattan-Unternehmen, Budapeszt, VIII, ul. Bezerédy l. 3.** 3827

Na żądanie
czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie
w ciągu kilku godzin 4981
Pierwszy chem. Zakład
Szymona WEISSA
LWÓW
Kopernika 12
i plac Halicki 12
(obok firmy p. Haassa)

Niespodzianka!!! Ucząc się języka francuskiego z **Ilgo kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego“** napisanego przez **Plato v. Reussnera,** znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tytułem
„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława“ Augusta przez **Korzona,** wartości **40 koron** jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce. **Franciszek Gryszka,** Szczekociny. gub. Kielecka. Królestwo Polskie, d. 7 maja 1906 r. 5899

Od roku 1868 w użyciu

BERGERA LEKARSKIE MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez wybitnych lekarzy, stosowanem bywa w przeważnej części państw europejskich z świetnym skutkiem
— przeciw —
wszelkiego rodzaju wyrzutom skórnym
w szczególności przeciwko liszajom chronicznym i łuszczącym się oraz przeciw wyrzutom natury pasożytniczej, jak również przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, potnieniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowe** zawiera **40 procent smoły drzewnej** i różni się gruntownie od wszelkich innych mydeł smołowych, znajdujących się w handlu.
Przy uporczywych cierpieniach skórnych używają także nader skutecznego
Bergera mydła smołowo-siarkowego.
Jako łagodniejsze **Mydło smołowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciwko wyrzutom na twarzy i głowie u dzieci, również jako nieprześcignione kosmetyczne mydło do **mycia i kąpieli** do **codziennego użytku służy**
Bergera mydło glicerynowo-smołowe,
zawierające 35 procent gliceryny i perfumowane.
Jako wybitny środek do pielęgnowania skóry bywa dalej z znakomitym skutkiem używane
Bergera mydło boraksowe
a to przeciw wągrom, zaskórnikom, opaleniu, piegom i innym skazom cery.
Cena 1 sztuki każdego gatunku **70 hal.** wraz z przepisem. Proszę żądać przy kupnie z całym naciskiem **Bergera** mydeł smołowych i boraksowych i odszukać na każdej etykiecie odtworzonej tu z boku marki ochronnej ora podpisu firmy **G. HELL & Comp.** Nagrodzone dyplomem honorowym w Wiedniu 1883 i **złotym medalem na wystawie światowej w Paryżu 1900.**
Wszystkie inne lekarskie i hygieniczne mydła marki **Bergera** wymienione są w dołączonym do każdego mydła przepisie.
Główny skład: G. Hell & Comp., Wiedeń I., Biberstrasse 8.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach odnośnych. Do nabycia we Lwowie w aptekach: Jakóba Beisera, Karola Düll'a, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepes-Poratyńskiego, Zygmunta Ruckera, C. Sklepińskiego, C. Pilewskiego, Edwarda Brücknera, I. Pinelesa, Szymona Haya, dr. T. Zarzyckiego. W drogeryach: Piotra Mikolascha i Sp., H. Grünspana, F. Traunfellnera, Izydora Fruchtmana; w Waszkowcach nad Czeremoszem u aptekarza Emila Willnera, jakoteż we wszystkich aptekach galicyjskich. 1598

Kapsla i etykieta zaopatrzone są w nazwę źródła.

Słynne na świat cały wody mineralne
z źródeł 3725

VICHY

państwowa własność Francyi. Zalecane przez najpierwsze powagi medyczne
Célestins: w chorobach nerek, przewodu moczowego, pęcherza, w gośćcu i diabetes.
Grande-Grille: przy kolce wątrobianej, przy kamieniach żółciowych i zatkaniu dolnych organów.
Hôpital: przy wszelkiego rodzaju dolegliwościach dyspeptycznych.
Do nabycia w każdym handlu wód mineralnych i aptece

7 koron

„Faworit“

Puszczamy w handel jako 1-rzędną
nowość sezonową
naszą wspaniale leżącą spodnicę
„Faworit“
prześliczny fason, ściśle podług rysunku z świeżo nadeszłych najnowszych materyałów modnych o cudownie pięknych, jasno, ciemno-popielatych i drap i oliwkowych deseniach w kratkę.
7 koron
z białego płótna lub białej piki koron 7
z materyi modnej pepita lub lustryny, popielata, tegetthof lub czarna koron 9
z materyału lawn-tennisowego, kremowa w niebieskie lub czarne paski koron 9
z jedwabnej lustryny czarna, tegetthof lub popielata. najwytworniej sporządzona koron 15.

Przy łaskawem zamówieniu dość jest podać miarę w pasie i biodrach, oraz długość spodnicy z przodu i z tyłu, wreszcie kolor i fason. Podług tych danych sporządza się zamówienia najstaranniej i najszybciej każdą spodnicę zosobna na wskazaną miarę.
Oprócz fasonu „Faworit“ dostarczamy całego szeregu jak najbardziej udałych modeli po kor. 4, 6, 8, 12, 20, 24, 30 kor. i t. d., które bez przymusu kupna z największą ochotą przedkładamy Szan. Paniom do obejrzenia.
Na prowincyę wysyłamy zupełnie darmo i opłatnie nasz świeżo wydany „Album mód“. 3759

„Zur Schossenfabrik“
Wiedeń, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2.

Najwytworniejsza szwajcarska

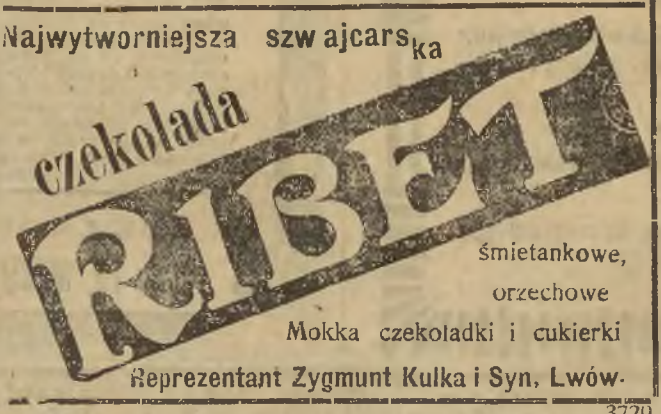

śmietankowe,
orzechowe
Mokka czekoladki i cukierki
Reprezentant Zygmunt Kulka i Syn, Lwów.
3729

Za gwarancyę służy

Lanolinowe mydło
z pierścieniem strzelistym
Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło I-wszej jakości. **Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde** obok Berlina. **Charlothenburg,** Salzufer 16. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 1506
Znak: pierścień strzelisty.

„Metalurgia“

Fabryki kolei wązko- i normalnotorowych Metalurgicznego Towarz. akcyjnego. 6083

— WIEDEŃ — — BUDAPESZT — — PRAGA —

LWÓW, ulica Wronowska l. 6. — Telefon 662.

urządza kolejki wszelkiego rodzaju i dostarcza przynależny materyał wszelkiego typu i systemu etc. Wynajmuje kompletne tory kolejowe nowe, jakoteż w używanym stanie. Roboty przedwstępne, trasowanie. Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i opłatnie.

Spłaty amortyzacyjne.

Sangerhauseńska akc. fabryka maszyn i odlewnia żelaz

Sangerhausen Budapeszt Halle

Lwów — ulica Wronowska l. 6. — Telefon 662.

Specyalna fabryka dla budowy i rekonstrukcyi **Gorzelń, i Rafineryi spirytusu, Fabryki drożdży, krochmalu kartoflanego i syropu,** według najnowszych i własnych systemów. Wielka nagroda państwowa na międzynar. wystawie przemysłu spirytusowego w Wiedniu 1904.

— — Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i opłatnie. — —

SPŁATY AMORTYZACYJNE.

„Gillette“ Oryginalny amerykański hygien. aparat bezpieczeństwa do golenia.

— Najnowszy wynalazek w tej dziedzinie! —

Nie trzeba odtąd ostrzyć, ani obciągać na rzemieniu!

Zupełne bezpieczeństwo w kierunku skaleczenia się.

Łatwe użycie. **Największa trwałość.**

Cena aparatu (potrójnie posrebrzanego) **K 25·—** wraz z 12 Klingami do około 300-krotnego golenia.

Klingi w pakietach po 10 sztuk za 4 kor. 3728

Prospekty i informacye darmo.

Skład główny Gillette-Company: **Wiedeń, I., Nibelungengasse N. 7.**

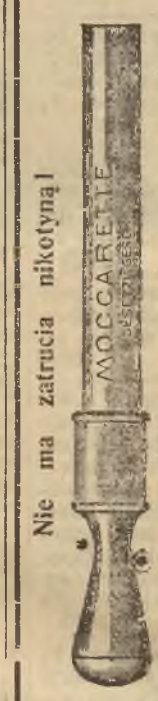

Czereśnie włoskie duże,

kosz 5 kilogr. koron 4.

Jabłka australskie tegoroczne, morele włoskie, ananasy, oraz wszelkie gatunki jarzyn, raki, żywe ryby, dziczyznę, poleca handel delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów Sykstuska 2. 6053

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9·60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 4464

Benedykt Sachsel, Lobes 55

poczta Pilzno, Czechy.

Kwargle ołomunieckie

wysyłam tylko towar pierwszej jakości

Felix Ruppert

export sera

Ołomuniec 6, Morawy

oferuję prima kwargle ołomunieckie loco Ołomuniec (pobranie) Nr. II 80 h., Nr. III k. 1·10, Nr. IV k. 1·30 za kopę. Skrzynka pocztowa 5 kg. kosztuje opłatnie do każdej stacyi Austro-Węgier k. 4·30 Nie są to grube skrzynki drewniane, dlatego zawierają więcej towaru. Wysyłka szybka i rzetelna. 1617

Do nabycia we wszystkich księgarniach!

Kaź. Przerwa Tetmajer:

Rewolucya K. 4. — Poezye współczesne 1.— Hasła (poezye) 1 K. 60 h.

Wydawnictwo księg. D. E. Friedleina w Krakowie. 5877

Locrin

Jedynym skutecznym, przez wszystkich lekarzy zalecanym środkiem do osiągnięcia zdrowego podłoża dla włosów, a temsamem pięknego porostu, jest regularne mycie głowy „Locrin'em“, wodą do mycia włosów. Używanie tegoż ubezpiecza od wypadania włosów, usuwa również tworzenie się łupieżu i rozłupywanie się włosów. Cena flaszki 3 kor. Do nabycia wprost u firmy produkującej: „Aerztlich-kosmetisches Laboratorium“, Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 1c, gdzie wyrabia się również inne preparaty, potrzebne do pielęgnowania włosów, piękności i paznogci. Prospekty darmo i opłatnie. 3750

Pneumatyki

do rowerów

1-a marka z pisemną gwarancyą, płaszcze po k. 5·20, węże po k. 3.40. Wysyłka za pobraniem. 1545

L. Back & Co.

Wiedeń I, Schottenring 17.

Aha!

Teraz już wiem, jak się da zarobić dużo pieniędzy! Przez fabrykacyę nowego, wysoce opłacającego się artykułu!

Proszę żądać natychmiastowego przesłania nowego katalogu!

Chem. Industrie-Werk in Siebenhirten b. Wien 26

Tysiące uznań. 8706

„LUNA“

ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt.

Prospekty z polecającym zastępem najsławniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kobiecych bezpłatnie.

1) **LUNA** F wraz z 1 pakietem załączników **2 złr.**

2) **LUNA** II wraz z 1 pakietem załączników **2·75 złr.**

Jedyny główny skład dla Galicyi apteka

SZYMONA HAYA

c. i k. dostawcy nadw. Lwów

Posiadaczka patentu 3638 Sydonia Drucker.

Wiedeń IX., Pramergasse 3.

ADRESY

wszelkich zawodów we wszystkich krajach do przesyłania ofert z gwarancyą porta „Internat. Adressenbureau JOSEF ROSENZWEIG & Söhne“, Wiedeń, I., Bäckerstr. 3, Budapeszt, V, Vaczi-körut 56. Telefon 10881. Prospekty gratis. 122

Tiele'go herbata odtłuszczająca dla otyłych. znana i skuteczna specyalność. Pakiet kor. 2. — Do nabycia przez firmę H. Rubel, dawniej Z. Rucker, Lwów, apteka pod srebrnym orłem. 58

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I. 17

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposazona w instalacyę pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

MACH'A PATENTOWANE

Szelki zdrowia

dla panów po 40, 65, 80, 120, 140, 180,
dla chłopców po 30, 40, 50, 70 ct.

są wszędzie do nabycia.

Hygieniczne, wygodne umocowanie spodni, ponieważ pętlice mogą się przesuwać w mocnych, nierdzewiej. sprzączkach, przy każdem poruszeniu ciała (fig. 1), szczególnie zaś dlatego, że szelki sporządzone są z dobrej, rozciągliwej, trwałego koloru taśmy.

Niema odtąd obrywania się guzików, ponieważ szelek nie potrzeba nigdy odpinać (f. 1), gdyż guziki uryw. się tylko z powodu ciągłego zapin., odpin. i wykręc., co **umożliwia również szybkie ubier. się i rozbieranie.**

Szczególniej zaleca się nabycie do każdej pary spodni garnituru rezerw. pętlic (f. 2) za ct. 10 i używać ich do **zawieszania spodni** (f. 3). Spodnie powiesz. w szafie na tychże wyciągają się swym własnym ciężarem i zachowują stale **gładki, wolny od fałd fason,** bez odprasowywania.

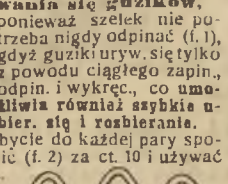

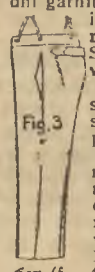

Przy kupnie nowych spodni niech każdy żąda od krawca **darmo** wszytych w miejsce guzik. **Mach'a sznurów** (f. 4), wówczas urywanie się guzików odpada zupełnie, spodnie zaś wiszą jak na fig. 3.

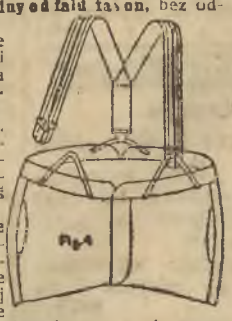

Fabryka moja pracuje maszynami w najnowocześniejszy sposób. Wyrabia się masowo same szelki. Dzięki racyonalnej fabrykacyi produkuję nie tylko gatunek szelek w nienagannem wykonaniu lecz nadto szelki moje są o **25 prc. tańsze** od zwykłych. 110

C. k. uprz. fabryka patent. szelek

FR. MACH, BERNO.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.